WTOREK
11 lutego 1947 roku
Nr 41 (714) Rok III

Dziennik Zachodni

Wydanie ABCD
Cena 3 zł

Ciekawa ankieta

Jakiego pokoju chcą Niemcy?

Schumacher, Kaiser, Kuelz i Grotewohl odpowiadają na pytania

Redakcja berlińskiego dziennika „Neue Zeitung" zwróciła się do czołowych polityków, aby odpowiedzieli na dziesięć pytań, dotyczących zasadniczych spraw Niemiec.

Odpowiedzi na pytania udzielili: Jakub Kaiser przewodniczący unii chrześcijańsko-demokratycznej, dr. Wilhelm Kuelz, prezes LDP., dr. Kurt Schumacher przewodniczący partii socjal-demokratycznej oraz Otto Grotewohl, przewodniczący partii jedności socjalistycznej.

Poglądy polityków niemieckich mają swoją specjalną wymowę i najlepiej charakteryzują stosunki i nastroje panujące w Rzeszy.

Pytanie pierwsze: „Czy uważa pan statut pokojowy czy traktat pokojowy — właściwy dla Niemiec?"

Dr. Kuelz: „Gdyby chodziło o tymczasowe uregulowanie, to statut pokojowy byłby wystarczył. W innym wypadku normalny powinien być traktat pokojowy". — Kaiser: „Jeśli zostaną spełnione warunki prawdziwego traktatu, to znaczy, że współuczestnicy będą nad nim radzili i pertraktowali, to należy wyżej cenić traktat od jednostronnie ogłoszonego statutu pokojowego". — Schumacher: „Będzie to zależało od tenoru rokowań moskiewskich, czy ma się na celu nową konstrukcję europejską, czy rozszerzanie się państw narodowych kosztem Niemiec. Uważam za właściwe, ażeby na problem niemiecki patrzeć jako na problem nowego uporządkowania Europy i spraw nie załatwiać ani traktatem pokojowym, ani statutem, ale doprowadzić go aż do ONZ. Takie jest jednak moje osobiste zdanie".

Pytanie drugie: „Czy we wnętrzno - polityczny rozwój Niemiec dojrzał do wyłonienia reprezentacji całych Niemiec w Moskwie?"

Wszyscy trzej zapytani odpowiedzieli twierdząco.

Pytanie trzecie: „Jaki powinien być skład delegacji niemieckiej?"

Dr. Kuelz: „Ponieważ chodzi o pokój z całymi Niemcami przedstawicielami nie mogą być kraje. Delegacja winna być wybrana w powszechnych wyborach z kandydatów zaproponowanych przez partie. Należało by sie domagać, nie jest to jednak decydujące, ażeby te osoby miały doświadczenie dyplomatyczne z dawniejszej swej działalności". — Kaiser: „Jeśli delegacja ma tylko spełniać rolę doradczą, to w pierwszym rzędzie winna się składać z rzeczoznawców, mianowanych przez partię jako przez jedyną instytucję na razie uznaną. Jeśli natomiast delegacja niemiecka ma podejmować decyzje, to mogłaby się ona składać z kandydatów, wybranych przez cały naród niemiecki". — Schumacher: „Trzy są warianty: przywódcy partyj jako rzecznicy narodu niemieckiego. Ten wariant ma mało szans. Drugi i trzeci — to rzeczoznawcy, mianowani albo przez partię, albo przez kraje. Uważałbym za rozsądniejsze, gdyby mianowały ich partie w porozumieniu z krajami". — Grotewohl: „Gdyby się w Moskwie miano zdecydować na wysłuchanie przedstawicieli Niemiec, to partia musi być gotowa wziąć udział w takim przedsięwzięciu. Partia jest też gotowa wziąć udział w rokowaniach i staraniach, które w ramach ogólno-niemieckich mogłyby doprowadzić do porozumienia z wszystkimi pozostałymi partiami niemieckimi nad zasadniczymi zagadnieniami".

Pytanie czwarte: „Czy byłby pan gotów, jako przywódca swojej partii podpisać traktat pokojowy, który byłby, według pańskiego zdania, bardzo twardy?"

Dr. Kuelz: „Nigdy nie podpiszę pokoju, który by podciął Niemcom możliwości życiowe" — Kaiser: „Czołowi mężowie stanu mocarstw zwycięskich niejednokrotnie oświadczali, że odrzucają zemstę, czy myśl o odwecie jako podstawowe zasady uregulowania pokoju. Gdyby to oczekiwanie zostało zawiedzione, to należy przyjąć, że nikt nie złoży podpisu, który nie będzie uważał za usprawiedliwiony" — Schumacher: „Traktatu pokojowego, który, według mego zdania, byłby zbyt twardy, nie można podpisać. Może on być podpisany tylko przez tych, których wybierze naród niemiecki. Będzie to można dopiero wtedy stwierdzić, jeśli obywatele wszystkich czterech stref będą mieli równe pełnomocnictwa. Nie uchylimy się do współpracy w sprawie podpisu i ogólnej współodpowiedzialności, do czego zmierza CDU. Uważam jednak, że najpierw musimy odczekać tenoru Moskwy". — Grotewohl: „Gdyby miało dojść do traktatu pokojowego, który by wymagał podpisania przez przedstawicieli Niemiec, to dzisiaj już musi się partia domagać tego, aby żadnej z partii w Niemczech nie pozwolono wyłączyć się z odpowiedzialnego podpisu. Wspólny ciężar wymaga wspólnej odpowiedzialności".

Pytanie piąte: „Jakie byłoby pańskie stanowisko jako polityka niemieckiego, wobec sprawy reparacyj w Moskwie?"

Dr. Kuelz: „Uważam, że jakiś wyrównany system reparacyj jest wart zachodu i to w znośnych rozmiarach zarówno jeśli chodzi o substancję, jak i o produkty niemieckiej gospodarki. Nie uważam przy tym, ażeby demontaże były jedyną formą pomniejszania substancji, należy też do tego przejmowanie niemieckich przedsiębiorstw na rachunek sprzymierzonych". — Kaiser: „Dalsze osłabianie substancji jest, według mego zdania, niemożliwe, ponieważ zmniejszyłoby ono zdolności produkcyjne gospodarki niemieckiej w dziedzinie wyżywienia i dla reparacyj. Wydaje się rzeczą zrozumiałą, że reparacje jako całość, muszą być wykonane i nie można nimi poszczególnych okręgów, czy stref silniej obarczać". — Schumacher: „Niczego nie można już zabrać z substancji. Fabryki na zachodzie muszą najpierw pracować, zanim będzie można mówić o ich zabraniu. Poza tym Anglo-Amerykanie muszą uzgodnić, czy decydują się na niebezpieczeństwo, ażeby drogą okólną płacić nasze reparacje. My mamy dobrą wolę".

Pytanie szóste: „Czy zaproponowałby pan rewizję planu przemysłowego sprzymierzonych?"

Dr. Kuelz: „Plan przemysłowy w żadnym wypadku nie wystarczy, ażeby zagwarantować najkonieczniejsze potrzeby życiowe i reparacje". — Kaiser: „Konieczność rewizji omówiły

(Dokończenie na stronie 2-giej)

Społeczeństwo polskie

składa życzenia Prezydentowi RP

Warszawa (PAP). W niedzielę, dnia 9 bm. Prezydent Rzeczypospolitej przyjmował życzenia od przedstawicieli społeczeństwa.

Przed godz. 10 rano w salach Belwederu zaczęły się zbierać delegacje partii politycznych, organizacji młodzieżowych, chłopskich, organizacji Polaków za granicą, przedstawicieli spółdzielczości, terenowych rad narodowych i zarządów miejskich, centralnego komitetu Żydów polskich, izb rzemieślniczych, bojowników z 1905 r., inwalidów wojennych, uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, byłych więźniów politycznych hitlerowskich obozów koncentracyjnych, delegacje przemysłu państwowego, spółdzielczego i prywatnego, zrzeszeń kupieckich, instytucji państwowych, społecznych i komunalnych. Szczególnie licznie był reprezentowany świat nauki, kultury i sztuki.

Masowo przybyli poszczególni obywatele ze wszystkich stron Polski, składając Prezydentowi hołd i życzenia oraz przedkładając swoje osobiste prośby.

Pierwsi składali życzenia przedstawiciele centralnych władz spółdzielczych. Prezydent Rzeczypospolitej, dziękując za złożone mu życzenia, wyraził swą radość, że jako pierwsi przybyli do niego przedstawiciele ruchu, w którym rozpoczął przed laty swą pracę społeczną. Serdecznie dziękował Prezydent delegacji byłych żołnierzy, a w szczególności delegacji związku uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, w której znajdowali się współtowarzysze walki Prezydenta.

Jako ostatnia składała życzenia liczna delegacja młodzieży akademickiej wyższych uczelni warszawskich. Dostojnemu przyjacielowi młodzieży zgotowali akademicy serdeczne owacje.

Prezydent RP. wśród żołnierzy

Warszawa (PAP). W ramach zlotu przedstawicieli okręgów wojskowych i garnizonów WP. odbył się w dniu 8 stycznia w Warszawie uroczysty wieczór żołnierski, który zaszczycił swoją obecnością Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut. Prezydentowi towarzyszył marszałek Żymierski i gen. dyw. Spychalski oraz generalicja Wojska Polskiego.

Wjeżdżającego na teren wojskowy Prezydenta powitały dźwięki fanfar, po czym, w chwili gdy dostojny gość wchodził na salę, orkiestra odegrała hymn narodowy. Zebrani w liczbie kilkuset osób oficerowie, podoficerowie i żołnierze zgotowali Prezydentowi Bierutowi długotrwałą serdeczną owację.

Wieczór przeszedł w atmosferze niezmiernie serdecznej. Na życzenie Prezydenta żołnierze odśpiewali swoje pieśni frontowe.

Prezydent przemówił do zebranych, podkreślając szczególne znaczenie wojska w dziejach Narodu Polskiego, a zwłaszcza w ostatniej dobie. Oficerowie i żołnierze przyjęli przemówienie burzą oklasków, wznosząc okrzyki na cześć najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych Rzeczypospolitej.

W imieniu zebranych przemówił jeden z oficerów, zapewniając Prezydenta, że Wojsko Polskie jak dotąd tak i zawsze gotowe jest do wykonania każdego zadania, które nałoży na nie naród i jego najwyższy przedstawiciel.

Olbrzymi pożar w Berlinie

Osiemdziesiąt osób wydobyto spod gruzów

Berlin. (obsł. wł.) Według ostatnich obliczeń, podczas wczorajszego pożaru w jednej z sali dancingowych w Spandau-Hakenfelde w brytyjskim sektorze Berlina, wydobyto z pod gruzów 80 trupów. Wśród zabitych i spalonych znajduje się 3 żołnierzy brytyskich, 4 żołnierzy amerykańskich odwieziono do szpitala z ciężkimi oparzeniami.

Według wiadomości, które nadeszły ostatnio dom który spalił się należał do pewnego klubu sportowego. Klub ten zorganizował zabawę, na którą przyszło około 1000 osób.

Pożar powstał albo na skutek krótkiego spięcia lub też z powodu zbyt silnego rozgrzania jednego z umieszczonych na sali pieców żalaznych. W ciągu niespełna godziny dom klubowy spłonął zupełnie.

Na sali rozgrywały się podczas pożaru dantejskie sceny. Przy ucieczce potratowano wiele osób.

Brytyjskie i niemieckie oddziały straży pożarnej były wobec katastrofy bezsilne. Akcja ratownicza trwająca od niedzieli rano, nie zostało dotychczas ukończona. (K)

Pięciu magnatów przemysłowych

stanie przed sądem

Paryż. (API) Z Norymbergi donoszą: Kancelaria trybunału amerykańskiego w Norymberdze opublikowała akt oskarżenia przeciwko 5 magnatom przemysłowym niemieckiego ciężkiego przemysłu, którzy dostarczyli broni reżimowi nazistowskiemu.

Jako pierwszy oskarżony figuruje Friedrich Frick „król stali", dyrektor kopalni i właściciel wielu fabryk broni, posiadacz jednych z największych fortun w Niemczech. Pozostali oskarżeni są: Otto Steinbrinck, generalny pełnomocnik dla przemysłu węglowego i stalowego na terytoriach okupowanych na Zachodzie. Bernhard Weiss, właściciel fabryki maszyn „Sigmac". Konrad Galetz i Herman Terberger. Inni potentanci przemysłu metalowego Ruhry, będą również sądzeni na procesie, który odbędzie się w kwietniu.

Pięciu głównych oskarżonych stoi pod zarzutem: 1) udziału w realizacji programu niewolniczego wykorzystywania siły roboczej z zagranicy, 2) gospodarczego rabunku terytoriów okupowanych, 3) współudziału w polityce rasistowskiej Hitlera przez konfiskatę przedsiębiorstw żydowskich, 4) współpracy z przestępczymi organizacjami wojennymi jak SS, 5) Flick oskarżony jest o przynależność do organizacji SS w randze gen. brygady.

Porty polskie

w walce z lodem

Gdynia (ZAP) — Mrozy, jakie panowały ostatnio również na Wybrzeżu, skuły polskie Wybrzeże oraz baseny portowe grubą powłoką lodu. Lody unieruchomiły ruch statków w całej Zatoce Puckiej oraz w zachodniej części Zatoki Gdańskiej. — Walka z lodem jest niezwykle trudna, gdyż brak nam silnych lodołamaczy.

4 bm. do portu gdyńskiego wszedł jedynie prom szwedzki „Konung Gustaw", wyszły zaś dwa statki duńskie z węglem. Bardzo ciężka sytuacja zaistniała w porcie gdyńskim, z którego 5 bm. wyszedł jedynie duński statek „Paris" z węglem.

W porcie przebywało (poza stoczniami) jedenaście statków, z czego kilka czekało na wyjście

Statek fiński „Ledeborg" czeka na wyjście z węglem już od 29 stycznia, nie mogąc wypłynąć z powodu silnych sztormów i z powodu lodu.

Kesselring przed sądem

Wenecja (obsł. wł.) W poniedziałek rozpocznie się przed sojuszniczym trybunałem wojskowym w Wenecji proces przeciw głównodowodzącemu wojsk niemieckich we Włoszech feldmarszałkowi v. Kesselringowi, oskarżonemu o współudział w masowych morderstwach ludności cywilnej i jeńców wojennych w Rzymie.

Nowy Rząd Rzeczypospolitej



Zdjęcie przedstawia nowy gabinet Rządu Rzeczypospolitej. Pierwszy od lewej premier Rządu Józef Cyrankiewicz, obok stoją: wicepremier Gomułka, marszałek Rola-Żymierski oraz minister Osóbka-Morawski

Skutki mrozów

Dalsze ograniczenia w Anglii

Londyn (obsł. wł.). Dziś o północy wprowadzono w Anglii drastyczne ograniczenia w dopływie prądu. Dwie trzecie zakładów Anglii i Walii wraz z okręgiem londyńskim objętych jest zarządzeniem. Kilka milionów robotników pozostanie bez pracy.

Dzisiejsze pisma londyńskie zamieszczają artykuły omawiające powagę wytworzonej sytuacji i wzywają społeczeństwo do współpracy z rządem w celu zażegnania dalszej katastrofy. Zgodnie z planem przyjętym przez rząd, wszystkie zakłady przemysłowe — poza zakładami użyteczności publicznej — pozbawione zostały zupełnie prądu elektrycznego, a konsumenci prywatni nie będą mieli prądu przez 5 godzin na dobę.

W dniu dzisiejszym odbędzie się specjalne posiedzenie rady ministrów, na którym minister Shinwell złoży sprawozdanie. Później, imieniem rządu, złoży oświadczenie premier Attlee w brytyjskiej Izbie Gmin.

W dniu wczorajszym przywódca związku zawodowego górników, Arthur Horner, złożył oświadczenie protestujące przeciwko warunkom wysuniętym w stosunku do górników.

Zdaniem Hornera — obecna sytuacja wywołana została brakiem sił roboczych oraz falą mrozów nie notowaną dotychczas w Anglii od 50 lat. (K)

Wyrok śmierci

otrzymali sędzia i prokurator angielski

Lubeka (obsł. wł.). Przewodniczący brytyjskiego trybunału wojskowego, przed którym toczy się obecnie rozprawa przeciw 12 członkom organizacji hitlerowskiej „Freies Deutschland", która postawiła sobie za cel obalenie brytyjskiego zarządu wojskowego, otrzymał w dniu wczorajszym pismo anonimowe. W piśmie tym nieznany nazista grozi przewodniczącemu śmiercią w razie zasądzenia oskarżonych.

Analogiczne pismo otrzymał prokurator wojskowy, prowadzący proces. (K)

Odkrycie na wybrzeżu Francji

Zakonspirowane magazyny broni

Paryż. (PAP.) **Prasa francuska donosi o wykryciu przez policję francuską 25 olbrzymich składów środków wybuchowych i sprzętu, mającego służyć do akcji sabotażowej. Materiał ten zakopany był w rozmaitych miejscach wzdłuż wybrzeża atlantyckiego Francji aż do Orleanu w głębi terytorium francuskiego.**

Na północ od Bordeaux policji udało się wykryć skład materiałów wybuchowych, który wystarczyłby dla wysadzenia w powietrze całego portu. Kryjówka była doskonale zamaskowana.

Składy amunicji zostały wykryte po przeprowadzeniu śledztwa wśród niemieckich jeńców wojennych, którzy przyznali, że sprzęt i materiały wybuchowe miały być użyte przez niemieckie oddziały sabotażowe.

10-minutowa przerwa w pracy

Włosi protestują przeciw traktatowi

Paryż. (obsł. wł.) Dziś po południu w gmachu francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych na Quay d'Orsay odbędzie się uroczystość podpisania traktatów pokojowych z b. satelitami osi. Francuski minister spraw zagranicznych Georges Bidault, jako przedstawiciel **mocarstwa zapraszającego, przewodniczył będzie na uroczystości podpisania traktatów pokojowych** i podpisze również traktat pokojowy z Włochami imieniem Francji. Stany Zjednoczone, W. Brytania i ZSRR reprezentowani będą na tej uroczystości **przez ambasadorów tych mocarstw w Paryżu.**

Wszystkie delegacje przybyły w dniu wczorajszym do Paryża. Delegat włoski przedłoży przedstawicielom państw sojuszniczych notę protestacyjną przeciw zbyt ciężkim warunkom **traktatu pokojowego.** Nie będzie on mógł jednak odczytać noty, ponieważ przedstawiciele państw sojuszniczych ustalili, że żadnemu **z delegatów b. państw nieprzyjacielskich nie będzie wolno przemawiać.**

Rozgłośnia rzymska podała w dniu wczorajszym, że Włochy protestować będą zarówno przeciw **treści traktatu pokojowego, jak i sposobowi narzucenia go Włochom.** Na obszarze całych Włoch dziś o godz. 11 przed południem wszystkie **zakłady przemysłowe przerwą pracę na 10 minut na znak protestu przeciw surowym warunkom traktatu pokojowego.**

Korespondent rozgłośni brytyjskiej Thomas Barman, wypowiadając się na temat traktatów pokojowych z b. satelitami osi, stwierdza, że **sprawa podpisania tych traktatów i wycofania wojsk okupacyjnych z obszarów byłych państw nieprzyjacielskich nie jest tak prosta jakby mogło się to na ogół wydawać.** Jak dotychczas Jugosławia nie zamierza podpisać traktatu pokojowego z Włochami. Jeżeli istotnie traktatu tego nie podpisze, **nie będzie on miał zastosowania w stosunku do niej,** a co za tym idzie Jugosławia nie będzie miała prawa do otrzymania odszkodowań ze strony Włoch. W tym wypadku również i koncepcja **wolnego** obszaru Tryjestu nie będzie mogła być zrealizowana i granica włosko-jugosłowiańska pozostanie nieuregulowana, w konsekwencji czego również i wojska **okupacyjne nie będą mogły być wycofane z Wenecji Julii.**

Traktat pokojowy z Bułgarią nasuwa innego rodzaju trudności. Mianowicie zarówno Stany Zjednoczone, jak i W. Brytania **nie uznały dotychczas obecnego rządu bułgarskiego.** Traktat pokojowy z Bułgarią nie będzie mógł zatem wejść w życie aż do chwili formalnego uznania rządu sofijskiego **przez te mocarstwa.** Z tego też powodu po podpisaniu traktatu zarówno W. Brytania jak i Stany Zjednoczone **będą musiały zrewidować swoje stanowisko w stosunku do Bułgarii.**

Ponadto zagadnienie wycofania wojsk okupacyjnych z terytoriów b. państw nieprzyjacielskich przedstawia również pewne trudności. Mocarstwa zachodnie wycofają swoje wojska **z Włoch w 90 dni po wejściu w życie traktatu pokojowego z tym państwem.** W tym samym okresie czasu opuszczą Bułgarię wojska radzieckie.

Kandydat na gubernatora Triestu

Londyn (PAP). Powołując się na źródła szwajcarskie „Daily Telegraph" donosi, że były głównodowodzący armii szwajcarskiej gen. Guisan miał rzekomo przedyskutować z marszałkiem Montgomery sprawę swojej kandydatury na stanowisko gubernatora Triestu.

Generał Guisan, który jest obecnie na emeryturze, przybył z wizytą do Montgomeryego.

W Grecji

Autorów memorandum do O. N. Z.

osadzono w więzieniu

Ateny (ob. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu komisji, która z ramienia Rady Bezpieczeństwa ONZ badać ma sytuację na pograniczu greckim, przedstawiciel ZSRR podał do wiadomości, iż orzymał pismo wystosowane do niego przez kilku urzędników greckiego ministerstwa aprowizacji, rzucające światło na wewnętrzne stosunki greckie.

W piśmie tym funkcjonariusze greccy stwierdzają, iż przygotowali memorandum do ONZ w sprawie zajść na pograniczu Grecji, jednakże memorandum zostało skonfiskowane przez władze bezpieczeństwa, a autorów osadzono w więzieniu.

Sekretarz generalny komisji otrzymał polecenie bliższego zapoznania się z tą sprawą.

Policja w Atenach przedsięwzięła daleko idące zarządzenie w celu przeszkodzenia zapowiedzianym na dzień dzisiejszy demonstracjom ze strony EAM, która domaga się zbadania przez komisje ONZ przede wszystkim greckich stosunków wewnętrznopolitycznych i wysłuchania poglądów w tej sprawie przedstawicieli ugrupowań opozycyjnych.

Ateny (obsł. wł.). Korespondent Reutera donosi z Aten, że 3 partyzanci greccy, na których wykonanie wyroków śmierci zostało odłożone przez władze greckie na skutek nieoficjalnej interwencji komisji, która badać ma sytuacje na pograniczu greckim, zostali dziś straceni. Okazuje się, że decyzja władz greckich nie została na czas przekazana władzom więziennym w północnej Grecji.

Korespondent podaje, że w ciągu ostatnich 2 dni toczyły się walki między partyzantami i wojskami rządowymi.

Na dzisiejszym zebraniu komisji ONZ przedstawiciel Albanii stwierdził, że wiele greków przekroczyło nielegalnie granicę grecko-albańską. Od chwili wyzwolenia zanotowano 172 wypadki takiego naruszenia granicy albańskiej. (K)

Ateny (ob. wł.). Na dzisiejszym posiedzeniu specjalnej komisji ONZ, która badać ma sytuację na pograniczu greckim powzięto uchwałę, na mocy której przedstawiciele lewicowej organizacji EAM będą mieli prawo wyrażać swój pogląd na temat wewnętrznej sytuacji w Grecji.

Rząd grecki udzielił w dniu wczorajszym swemu stałemu przedstawicielowi w ONZ instrukcji przeciwstawienia się jakiejkolwiek ingerencji w wewnętrzne sprawy Grecji ze strony ONZ.

Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, że rząd grecki podpisze traktaty pokojowe z Włochami i Bułgarią, tylko pod pewnymi zastrzeżeniami.

W rocznicę uwięzienia

profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego

Kraków (PAP) W rocznicę uwięzienia profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się uroczystość żałobna ku uczczeniu rektorów, profesorów, docentów, pomocniczych sił naukowych i pracowników administracyjnych, którzy padli na posterunku z ręki okupanta niemieckiego.

Na uroczystość tę, która odbyła się w gmachu Collegium Novum w sali, skąd zabrano aresztowanych, przybyli wszyscy rektorzy wyższych uczelni krakowskich, profesorowie i pracownicy naukowi. Tłumnie stawiła się młodzież akademicka.

Po oficjalnych przemówieniach, prorektor, prof. Lehr-Spławiński dokonał odsłonięcia tablicy z napisem: „Za niepodległość ducha — za służbę nauce — zdradą i gwałtem zabrał z tej sali i uwięził okupant niemiecki profesorów, docentów i asystentów w dniu 6. 11. 1939 r."

Na zakończenie uroczystości rektor, prof. dr Walter wygłosił odczyt pt. „W cieniu śmierci", będący fragmentem przygotowanej do druku książki pt. „Przyjaciel thanatos".

Belgia potrzebuje górników

Bruksela. (obsł. wł.) W Brukseli podano dziś urzędowo do wiadomości, że rząd belgijski zamierza zwerbować 15.000 wysiedleńców w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech do prac górniczych w Belgii.

Jakiego pokoju chcą Niemcy?

(Dokończenie ze strony 1-ej)

już także same rządy sprzymierzonych". — Schumacher: „Rewizja musi być automatyczna i przyjść sama z siebie. Podkreślili też to samo sprzymierzeni".

Pytanie siódme: „W jakim sensie przedkładałby pan sprawę Zagłębia Ruhry?"

Dr. Kuelz: „Zagłębie Ruhry winno pozostać przy Niemczech politycznie i terytorialnie. Jeśli chodzi o względy gospodarcze, to należało by stworzyć jakiś samoistny organ gospodarczy, w którym brałyby udział łącznie z Niemcami mocarstwa zainteresowane pomyślnym rozwojem przemysłu Zagłębia Ruhry". — Kaiser: „W ramach europejskiego planu gospodarczego mógłby przemysł Zagłębia Ruhry, który powstał na gruncie czysto niemieckim, ale w ścisłej zależności od gospodarki europejskiej, przynieść dla całej Europy wielki pożytek, przy czym produkcja w dużej części będzie zależała od tego, czy robotnikom Zagłębia Ruhry wróci się pewność ich przynależności do niemieckiego życia gospodarczego i państwowego". — Schumacher: „Nie możemy zrzec się Zagłębia Ruhry, uznajemy jednak jego związek z gospodarką europejską".

Pytanie ósme: „Jaki był by pański projekt w sprawie granic niemieckich?"

Dr. Kuelz: „Ustalenie granic nie powinno skazać Niemcy na gospodarczą chorobę". — Kaiser: „Dla spraw granic należało by uznać zasadę, że nie wolno podejmować żadnych przesunięć, bez wysłuchania woli ludności, której przesunięcia dotyczą. Jeśli na wschodzie umowne ustalenia nie pozwalają na dotrzymanie tej zasady, to należało by sięgnąć do tych granic naturalnych, które są wynikiem niemal tysiącletniego rozszerzania się narodu niemieckiego i polskiego". — Schumacher: „Adolf Hitler" przegrał nawet granice z r. 1937. Nie możemy już uprawiać polityki korytarza. Musimy jednak starać się odzyskać tyle tysięcy kilometrów kwadratowych, ile tylko można po drugiej stronie Odry i Nysy. Nie miało by sensu dla Niemiec podpisywać traktat pokojowy, który by uwiecznił tymczasową granicę administracyjną (Verwaltungsgrenze). Aneksje są najgorszą formą reparacyj".

Pytanie dziewiąte: „Za jaką formą centralnego rządu niemieckiego pan się opowiada? Jakie winny być ograniczenia władzy tego rządu w stosunku do poszczególnych krajów?"

Dr. Kuelz: „Jestem zwolennikiem jednolitego państwa niemieckiego z władzą centralną. Administracja jednak winna pozostać przy krajach i gminach. Rząd winien być wynikiem reprezentacji narodu, utworzonej przez równe, powszechne i bezpośrednie ogólne wybory". — Kaiser: „Jestem za rządem centralnym, który by się opierał o ogólnoniemiecki parlament, powstały z powszechnych wyborów. Granice władzy należało by określić w prowizorycznej konstytucji, którą mogłyby opracować wspólnie parlament niemiecki i Izba Krajów, a którą później zatwierdziło by referendum ludowe". — Schumacher: „Rząd centralny musi powstać jeszcze przed podpisaniem traktatu pokojowego w drodze powszechnych wyborów. Wybór ten będzie możliwy, o ile będzie też dopuszczony w strefie radzieckiej".

Pytanie dziesiąte: „Jakim ograniczeniom mają ulec uprawnienia kontrolne władz okupacyjnych po zawarciu traktatu pokojowego z Niemcami?"

Dr. Kuelz: „Winny się ograniczać do strzeżenia demilitaryzacji i denacyfikacji oraz do gwarantowania podstaw demokratycznych niemieckiego życia społecznego. „Nikt nie może dojrzeć do wolności, jak tylko jeśli przedtem wolność uzyska". — Kaiser: „We wszystkich zagadnieniach ogólnoniemieckich może tylko istnieć łączność między Radą Kontrolną i rządem ogólnoniemieckim. Ta sama zasada winna też obowiązywać w poszczególnych krajach. W pilnych sprawach o znaczeniu regionalnym będą musiały współdziałać władze okupacyjne i rząd krajowy, przy czym należało by zagwarantować współudział rządu centralnego w interesie jednolitej polityki". — Schumacher: „Rząd centralny może być utworzony tylko przez Reichstag, który nie może być wynikiem ugody krajów, ale musi powstać przez bezpośrednie wyrażenie woli narodu niemieckiego w wyborach. Kraje niemieckie mają w Reichstagu swoją reprezentację. Wszelkie sprawy polityki zagranicznej załatwia rząd razem z Radą Kontrolną.

Plan polskich architektów

„Starówka" wstanie z ruin

Warszawa. (PAP.) Wydział Architektury Zabytkowej BOS-u opracował plany odbudowy zabytkowej dzielnicy Staromiejskiej w Warszawie.

Linia murów obronnych z XIV i XV wieku będzie odsłonięta od rogu ul. Podwale i pl. Zamkowego aż do ul. Brzozowej. W tym celu wszystkie budynki od strony Podwala, z wyjątkiem dwóch najlepiej zachowanych, zostaną zburzone.

Wzdłuż ulicy Podwale będzie przebiegać rekonstruowana, częściowo napełniona wodą, fosa. Do poszczególnych bram, prowadzących na teren Starego Miasta, będą przez nią przerzucone mosty, możliwie najwierniej zrekonstruowane według dawnych wzorów.

Bloki domów wrócą do pierwotnego wyglądu. Wszystkie wewnętrzne oficyny zostaną zburzone, o ile nie posiadają wartości zabytkowej. Tym sposobem utworzą się wielkie, podłużne, wewnętrzne dzielnice, dające dostęp światła i powietrza do poszczególnych mieszkań.

Na terenach, leżących u stóp wzgórza staromiejskiego, wzdłuż Wybrzeża Kościuszkowskiego, będą utworzone parki oraz kilka stawów, połączonych z Wisłą. Pozwoli to na całkowite odsłonięcie perspektywy na malowniczą dzielnicę Staromiejską od strony Pragi.

Przeprowadzone badania pozwalają przypuszczać, że pierwotny Zamek Królewski znajdował się na terenach dzisiejszej ulicy Kanonii, ponieważ część dzisiejszej katedry, będącej pierwotną kaplicą królewską, musiała znajdować się bezpośrednio w obrębie ówczesnego Zamku. Przy rekonstrukcji tej części dzielnicy Staromiejskiej, będą przeprowadzone specjalne badania, mające na celu odnalezienie śladów wspomnianej budowli.

Perspektywa kościoła św. Jana przy ulicy Mostowej zostanie otwarta przez zburzenie znajdujących się na rogu Freta i Mostowej brzydkich, czynszowych kamienic. W dawnych budynkach poklasztornych mieścić się będą internaty i szkoły. Mury dawnej prochowni przy ul. Boleść są obecnie zabezpieczone, a w przyszłości jest projektowana całkowita odbudowa.

Istniejący projekt, aby wszystkie budynki w dzielnicy Staromiejskiej były przeznaczone na siedziby stowarzyszeń i urzędów społecznych, ma wiele wad, gdyż stworzona byłaby ze Starego Miasta dzielnica martwa, ożywiona jedynie w godzinach urzędowych. Dlatego też bardziej wskazane jest wykorzystanie Starego Miasta na dzielnicę zamieszkałą przez artystów-rzemieślników, dziennikarzy, literatów itp.

W roku bieżącym ukończona zostanie rekonstrukcja kamienic zabytkowych po stronie Dekerta na rynku Starego Miasta oraz doprowadzone do końca zabezpieczenie budynków stosunkowo mało zniszczonych.

Głosy prasy francuskiej

„Schumacher przemawia jak Hitler"

Paryż (PAP). Prasa paryska komentuje z oburzeniem ostatnie wystąpienia Schumachera. Dzienniki podkreślają ustępy z przemówień jego, z których wynika, że potencjał wojenny Niemiec niewiele ucierpiał wskutek działań wojennych. Dzienniki krytykują również uwagi Schumachera na temat granic zachodnich Polski.

Umiarkowany „L'Ordre" wskazuje w związku z tym, że oparcie się Anglosasów na socjaldemokratach niemieckich z Schumacherem na czele jest błędem, który może doprowadzić do nowej katastrofy. „Schumacher mówi dzisiaj jak Hitler" — czytamy w tym dzienniku.

Prawicowa „L'Aurora" zapytuje, czy ostatnie wystąpienia Schumachera rozwieją wreszcie iluzje Anglosasów.

„Humanite" podkreśla, że Bevin musi dokonać wyboru między Francja a Schumacherem.

Eugeniusz Żytomirski

Polskie słowo w amerykańskim eterze

Brak właściwej propagandy

Nowy Jork, w styczniu.

Najlepszy sposób dotarcia do szerokich rzesz Polaków amerykańskich — to audycje radiowe. Wielu rodaków naszych na drugiej półkuli polskich gazet nie czytuje. Wśród starszego pokolenia wychodźców nie brak, niestety, analfabetów, a młodzież — również, niestety, przeważnie po polsku czytać się nie uczy, choć posługuje się nierzadko mową polską, lub przynajmniej ją rozumie. Zamieszkałe w Stanach Zjednoczonych rodziny polskie chętnie słuchają nadawanych w ojczystym języku programów radiowych. Są one, zwłaszcza na wschodzie Ameryki, dość liczne. Podobnie jednak, jak większość wydawanych w języku polskim pism amerykańskich — również i te, wszystkie niemal, polskie godziny radiowe nie mogą być w żadnym wypadku uważane za miarodajne źródła informacyj o Polsce.

Polskie godziny

O ile właściciele ich czy kierownicy nie zajmują nawet stanowiska wyraźnie wobec nas wrogiego, to w najlepszym razie wykazują — jeżeli o sprawy polskie chodzi — całkowitą obojętność. Te polskie godziny czy „półgodziny" są — podobnie zresztą, jak wszystkie amerykańskie kompanie radiowe — przedsiębiorstwami dochodowymi, utrzymującymi się z reklam.

Różnica polega na tym, że amerykańskie stacje radiowe, znajdujące się — jak amerykańskie koleje, tramwaje, linie autobusowe itp. — w rękach prywatnych, poczuwają się przynajmniej do obowiązku przeplatania reklam i muzyki gramofonowej komunikatami informacyjnymi i przeglądami politycznymi (większe i bardziej poważne stacje mają nawet swych własnych, świetnych niekiedy komentatorów politycznych), koncertami, słuchowiskami, transmisjami itd. Amerykańskie programy radiowe przynoszą więc w pewnej mierze to, czego zwykli jesteśmy w Europie od radia oczekiwać. Ilustrowanych płytami reklam nie chciałby bez końca słuchać nawet najprzeciętniejszy kulturalnie i intelektualnie wybredny Amerykanin. Natomiast polskie programy radiowe w Ameryce prowadzone są na poziomie wprost skandalicznym. Reklamy, muzyka z płyt — i jeszcze raz reklamy.

Obfitości reklam radiowych w Stanach Zjednoczonych nie można się skądinąd dziwić, bo nie ma tu żadnych opłat abonamentowych i egzystencja amerykańskich stacyj radiowych opiera się na reklamach i na „odnajmowaniu" eteru różnego rodzaju przedsiębiorstwom, organizacjom, stowarzyszeniom, klubom itp. Właściciele polskich programów muszą dbać o reklamy, gdyż dochodem z anonsów pokrywają swoje koszty (opłatę na rzecz stacyj radiowych, z których korzystają), poza tym zaś stanowi on ich zarobek.

Są oni jednak w sytuacji korzystniejszej od innych — amerykańskich i nieamerykańskich — sublokatorów radiowych. Wiedzą o tym, że spragniona polskiego słowa i polskiej piosenki Polonia i tak będzie ich słuchała, cokolwiekby ze swoim programem nie wyczyniali. Nie zadają więc sobie zbytniego trudu. A jeżeli już zdobędą się na podanie kilku aktualnych wiadomości lub na jakiś przegląd polityczny ,to ... lepiejby już było, żeby tego nie robili. Pomijam już wrogość, pomijam tendencyjność — ale aż mdło się robi od tego steku fałszów i bzdur. A przy tym — cóż to za polszczyzna! Nawet przy zwykłych reklamach.

Charakterystyczny przykład

Przytaczam charakterystyczny przykładzik, który osobiście wyłapałem z eteru w Tronton (stan New Jersey):

„Kochane rodaki! Jeżeli wy macie potrzebę obić sobie boki, to wywołajcie numer (taki a taki), a przyjdzie do waszego domu znany w mieście, zacny rodak (taki a taki), który jest umieszczony na ulicy (takiej a takiej) pod numerem (takim a takim) — i obije wam boki tak tanio jak nikt!"

Zdanie to zrozumiałem właściwie dopiero wówczas, kiedy mi trentoński znajomy wytłumaczył, że „obić boki" oznacza w gwarze polsko-amerykańskiej — dać nowe pokrycie na meble...

Na tle tych licznych polskich godzin radiowych wyróżniają się społecznym podejściem do wykonywanej pracy propagandowej dwie imprezy: walczący z dużymi trudnościami finansowymi, robotniczy „Promień prawdy" i coniedzielne pół godziny Linii Gdynia — Ameryka. Oba te programy nadawane są ze stacji WBYN (Brooklyn, New York).

„Promień Prawdy"

„Promień prawdy" — to owoc samorzutnej inicjatywy grupy działaczy robotniczych czynnych w szeregach Stowarzyszenia „Polonia" przy Międzynarodowym Związku Robotniczym w Stanach Zjednoczonych A. P. Stowarzyszenie to jest największą i najbardziej wpływową demokratyczną organizacją polsko-amerykańską, ale zrzeszeni w niej robotnicy bynajmniej nie opływają w dolary. Tym większego uznania godzien jest fakt, że godzina radiowa „Promień prawdy" utrzymywana jest z dobrowolnych składek tych właśnie pracowników fizycznych. Reklamy ograniczone są do mimimum i „Promień Prawdy" prowadzi rzetelną i nad wyraz pożyteczną pracę oświatowo-propagandową wśród Polonii amerykańskiej, dostarczając jej prawdziwych wiadomości z życia Polski dzisiejszej, prostych, prymitywnych nieraz, lecz wartościowych społecznie audycyj i słuchowisk oraz walcząc skutecznie z rozsiewanymi w prasie i eterze przez reakcyjne koła polskie w Ameryce fałszami.

Linia Gdynia—Ameryka

Zamożniejszym bratem „Promienia prawdy" jest program radiowy GAL-u. Linia Gdynia — Ameryka jest instytucją, którą stać na całkowite niemal wyeliminowanie ze swego programu momentu reklamowego (sam fakt posiadania własnego programu radiowego jest, zresztą, dla niej wystarczającą reklamą) — dlatego też wykorzystuje swój program z pożytkiem dla odbudowującego się kraju i dla sztuki polskiej.

Realne, zwięzłe, pozbawione wszelkich momentów agitacyjnych, informacje o najważniejszych wydarzeniach w Polsce, dobrze opracowane, specjalne programy, poświęcone rocznicom ważnych wypadków politycznych z dawnych i nowszych dziejów naszego narodu, oryginalne występy krajowych sił artystycznych, przebywających czasowo w Stanach Zjednoczonych — oto dodatki bilansu akcji propagandowo-radiowej Linii Gdynia — Ameryka.

Audycja „Promienia prawdy" i GAL-u — to jednak niewątpliwie za mało. Dwa demokratyczne polskie programy radiowe w Ameryce wobec kilkunastu reakcyjnych lub najzupełniej bezbarwnych, wypranych z wszelkiej myśli społeczno-politycznej — czyż nie jest to stosunek rażący, niewspółmierny z zadaniami, jakie dzisiejsza Polska ma do spełnienia w dziedzinie zagranicznej propagandy radiowej?

Ulepszenie odbioru stacyj krajowych za oceanem — nadawanie z Warszawy audycyj w języku polskim i angielskim dla Ameryki — nie rozwiązuje zagadnienia, gdyż kłamstwa i wrogą propagandę polskich eksploatatorów amerykańskiego eteru zwalczać można skutecznie jedynie na miejscu.

Odpowiednie urabianie prymitywnej na ogół psychiki Polonii amerykańskiej wymaga metod specjalnych, znajomości warunków lokalnych i udziału ludzi miejscowych, znanych dobrze zamieszkałym w danym okręgu rodakom i cieszących się ich szacunkiem — tj. z dawna wśród nich zasiedziałych i odpowiednio sytuowanych materialnie.

Trzeba przy tym pamiętać, że przeciętne rodziny amerykańskie, a wśród nich i polskie, posiadają aparaty radiowe jedynie o zasięgu lokalnym (takie właśnie, a nie inne, wyrabiają masowo amerykańskie fabryki sprzętu radiowego — ze względu na ich taniość i na łączące te firmy z niezliczonymi lokalnymi stacjami i stacyjkami nieoficjalne umowy!) — tak, że nie tylko europejskie, lecz pochodzące nawet z niezbyt odległych od ich miast i miasteczek radiostacyj amerykańskich programy do nich w ogóle nie trafiają.

Wydaje mi się, że wynalezienie w różnych ośrodkach polskich w Ameryce spośród miejscowych obywateli, ludzi lub grup skłonnych i zdolnych — przy pewnym nawet poparciu finansowym i odpowiednim kierownictwie — do prowadzenia w lokalnych radiostacjach polskich programów radiowych nie byłoby dla naszych placówek konsularnych zadaniem nie do spełnienia. Fundusze na ten cel, doprawdy ważki, muszą się znaleźć. A ci pracownicy MSZ-tu, którzy wysłani zostali z kraju i przydzieleni do poszczególnych konsultów ze specjalnymi funkcjami propagandowo-kulturalnymi, wykazać winni pod tym względem więcej inicjatywy i ruchliwości.

Komedia denacyfikacyjna

„Niezastąpieni" hitlerowcy

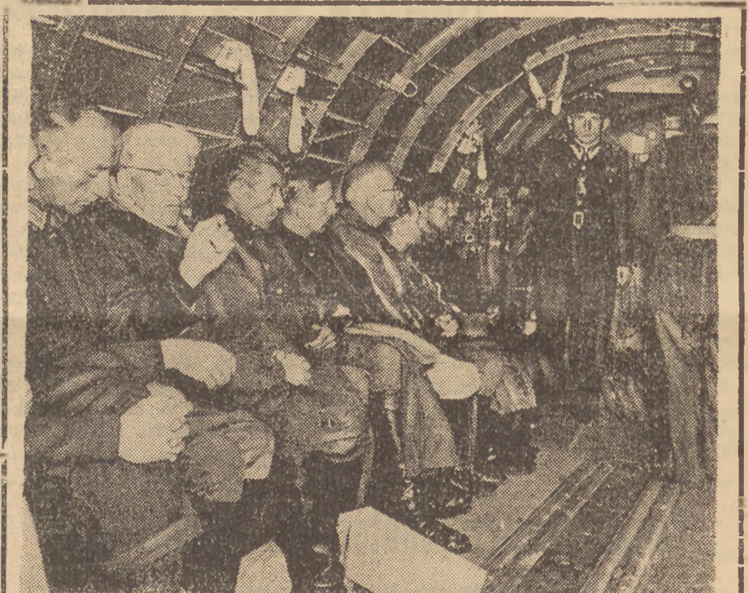
Berlin. W zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec wielka liczba czołowych hitlerowców znajduje się na ważnych stanowiskach we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i społecznego. Amerykańska gazeta „Chicago Daily News" podaje następujące dane:

„W amerykańskiej strefie okupacyjnej Zarząd Wojskowy w więcej niż jednym milionie przypadków nie zbadał działalności hitlerowców i nie zwolnił z zajmowanych stanowisk. 23.000 hitlerowców, którzy według powszechnej opinii winni być automatycznie zwolnionymi, zajmuje stanowiska bezpośrednio w Zarządzie Wojskowym." Dla strefy brytyjskiej pełnomocnik dla spraw politycznego oczyszczenia, radca ministerialny dr Schmidt, podał oficjalnie do wiadomości, że w strefie tej wszystkie tzw. życiowo ważne dziedziny fachowe zostały wyłączone z akcji oczyszczającej. Ze stanowisk wpływowych — znowu według oficjalnych danych Schmidta — usunięto hitlerowców w 60 procentach.

Premier Wirtembergii-Badenii, dr Mayer, stwierdził, że wielka ilość osób zajmujących w strefie brytyjskiej kierownicze i odpowiedzialne stanowiska, nawet według przepisów obowiązujących w strefie amerykańskiej, które nie odznaczają się zbytnią surowością, winna siedzieć w obozach dla internowanych.

Najważniejsi pozostali

Rzecz znamienna, że przy tych „niezastąpionych" chodzi w pierwszym rzędzie o takich hitlerowców, którzy zajmują kierownicze i decydujące stanowiska w życiu gospodarczym, politycznym i kulturalnym. Władze amerykańskie strefy okupacyjnej podały z dumą, że z kolejnictwa zwolniono 30.000 osób. Cyfra imponująca. Znaczenie jej jednak natychmiast staje się problematyczne, jeśli się uwzględni, że po tych zwolnieniach w samej np. dyrekcji kolei we Frankfurcie nad Menem jeszcze 51 % kierowniczych urzędników, to dawni członkowie partii.



Jeden z licznych w ostatnich czasach transportów zbrodniarzy wojennych, przewożonych do Polski z amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec. Rozprawy przeciwko nim odbędą się po zakończeniu procesu Fischera i towarzyszy.

Badania w przemyśle

Badanie, któremu poddano mniej więcej połowę przedsiębiorstw przemysłowych w Hesji wykazało, że na 3118 dyrektorów hitlerowców, a więc ludzi, których należało zwolnić, 1025, a więc niemal ⅓ otrzymała pozwolenie na dalszą pracę; nota bene: dyrektorzy.

W strefie brytyjskiej taki dr Pönsgen, uważany przez Hitlera za „bardzo zasłużonego dla niemieckich zbrojeń kierownika gospodarki zbrojeniowej" nadal jest członkiem rady nadzorczej firmy Hanomag, jest członkiem zarządu Związku Przemysłu Hutniczego, a nawet członkiem Rady Gospodarczej strefy brytyjskiej.

Jest też tam Karol Becker, „Pg." od roku 1933 kierownik gospodarki zbrojeniowej, przewodniczący Związku Przemysłu Metalowego i Blachy.

Są bracia Blohm, którzy popierali NSDAP jeszcze przed dojściem tej partii do władzy i którzy w czasie wojny ciągnęli olbrzymie zyski z produkcji wojennej. Dzisiaj są nadal w wielkich stoczniach, „Blohm i Voss". W tej samej strefie mógł przez długi czas, zanim nie został aresztowany, pracować osławiony przestępca wojenny Reemtsma.

Listę aktywnych hitlerowców, którzy dzisiaj jeszcze zajmują podobne stanowiska można by ciągnąć w nieskończoność. Bardziej jednak charakterystycznym, niż wszystkie listy hitlerowców, jest może następujący krótki dialog między brytyjskim ministrem dla Niemiec i Austrii Hyndem i posłem brytyjskiej Izby Gmin mjr. Bramellem, o zarażeniu życia gospodarczego i administracji Niemiec zachodnich hitlerowcami.

Cytujemy według urzędowego komunikatu z posiedzenia Izby Gmin:

Interesujący dialog

Mjr Bramall zapytał kanclerza księcia Lancaster (Hynd), dlaczego pozwala się człowiekowi od roku 1933 członkowi NSDAP., zajmować stanowisko generalnego dyrektora kolei w strefie brytyjskiej.

Mr. J. Hynd: „Przyjmuję, że szanowny mój przedmówca myśli o dr. Liebrandzie, który zmarł w sierpniu. Przeszłość tego człowieka została zbadana, a umarł zanim został zwolniony. Nakazałem zbadać sprawę jego mianowania, i postaram się o tym poinformować mojego szanownego przedmówcę."

Mjr Bramall: „Czy Mr. Hynd zdaje sobie z tego sprawę, że nie miałem na myśli dr. Liebranda, ale dr. Buscha, który mimo, że od r. 1933 był członkiem NSDAP. został mianowany następcą dr. Liebranda?..."

Uważamy za poważne zagrożenie jedności Niemiec i pokojowego rozwoju naszego kraju fakt, że po połączeniu strefy brytyjskiej i amerykańskiej także nowo utworzone urzędy dwustrefowe zostały obsadzone przez czołowych hitlerowców.

A więc dr Busch został mianowany kierownikiem nowego dwustrefowego urzędu dla kolejnictwa. Zastępcą jego jest dr Fromm, hitlerowiec bez książki partyjnej, którego nawet taki dziennik jak „Tagesspiegel" nazywa najlepszym obrońcą wszystkich nadurzędników, członków partii.

Główny kontroler

Kierownictwo całego przemysłu żelaznego i stalowego zjednoczonych stref spoczywa w ręku znanego kierownika gospodarki zbrojeniowej Dinkelbacha. Niezależny tygodnik brytyjski „Tribune" pisze o tym: „Jeśli pan Dinkelbach jest głównym kontrolerem, to powierza się tym dawnym właścicielom przygotowanie unarodowienia przemysłu".

Kierownictwo tak ważnego urzędu jak Urząd gospodarki dwustrefowej powierzono najpierw dr. Rudolfowi Müllerowi i dr. Raschowi, którzy w gospodarce wojennej Hitlera odgrywali ważną rolę. Dr Rasch przeprowadził „przejęcie" czechosłowackich Zakładów Skody.

Kierownictwo całego górnictwa w zjednoczonych strefach oddano dr. Segemeierowi, który podobne stanowisko zajmował w sztabie hitlerowskiej Rzeszy. Kierownictwo dwustrefowego Urzędu sprawiedliwości sprawuje dr Kisselbach, który jest autorem memorandum przeciw denacyfikacji.

Tak to wygląda jedna z grup „niezastąpionych" fachowców.

(ZAP.)

Zwrot S/S »Bielsko«

Gdynia (tel. wł.) Przed wybuchem wojny przedsiębiorstwo żeglugowe „Gdynia — Ameryka" zamówiło w stoczni gdańskiej 2 szybkie motorowce frachtowe: „Łódź" i „Bielsko", przeznaczone do obsługi linii regularnej z Gdyni do portów Zatoki Meksykańskiej. W roku 1939 statki te uległy zajęciu przez okupanta w trakcie budowy na stoczni.

W wyniku akcji rewindykacyjnej prowadzonej po wojnie przez polską misję morską w Londynie, udało się ustalić, że statek „Bielsko" Niemcy wykończyli w roku 1943 w duńskiej stoczni i nazwali go „Muenden". Jednostkę tę włączono do masy reparacyjnej jako statek rzekomo niemiecki, i przyznano przez komisję międzysojuszniczą Związkowi Radzieckiemu. Po stwierdzeniu powyższych faktów rząd polski wdrożył odpowiednie kroki celem odzyskania statku, stanowiącego naszą bezsporną własność. Wobec tego, iż koszt jego budowy, który wynosił przed wojną 5 milionów złotych został całkowicie uiszczony, reklamacja odniosła pożądany skutek. Statek „Bielsko" wykreślono z podziału poniemieckiej floty handlowej. Będzie on zwrócony Polsce po przybyciu do pierwszego portu radzieckiego.

Tym sposobem polska flota handlowa odzyska wkrótce nowoczesną jednostkę, która powiększy nasz tonaż morski.

Z całej Polski

Warszawa. Z prowincji donoszą, że do różnych instytucji charytatywnych zgłasza się jakiś osobnik, występujący pod nazwiskiem Monkiewicz, Moukowski lub Kamiński, który podaje się za rzekomego przedstawiciela Rady Polonii Amerykańskiej i w zamian za korzyści materialne obiecuje dostarczanie przesyłek z Ameryki.

Delegatura Rady Polonii Amerykańskiej przestrzega przed tym oszustem. W interesie publicznym leży, aby go czym prędzej oddać w ręce sprawiedliwości.

Warszawa. Uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 14. I. br. zostały zniesione t. zw. przydziały suchego prowiantu dla pracowników ministerialnych.

W stosunku do Ministerstw Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego wszelkie świadczenia towarowe skończyły się już z dniem 1. I. 47 r., odnośnie innych nastąpi to nie później, niż 1 marca br.

Kraków. Przed Sądem Rejonowym w Krakowie staną wkrótce Władysław Zając, Stanisław Olejczyk, Wincenty Kuś, Józef Zając i inni oskarżeni o przynależność do bandy rabunkowej. Banda ta dokonała w Krakowie i okolicy kilkunastu rabunków z bronią w ręku, rabując gotówkę, garderobę i biżuterię ogólnej wartości 1 miliona złotych. W czasie aresztowania bandy wpadł w ręce Milicji cały arsenał broni i amunicji.

Tarnów. Przed Wojskowym Sądem w Tarnowie zakończyła się rozprawa przeciwko bandzie rabunkowej, która dokonała 8 morderstw i 54 napadów rabunkowych. Sąd wydał wyrok, mocą którego oskarżeni: Czarnobaj, Gawron, Witoszek, Ostrowski i Bielasiewicz zostali skazani na karę śmierci. Ptak na dożywotnie więzienie, Zajezierski i Kasprzyk na 15 lat więzienia, Niedzielski na 5 lat, Boruch 8 lat, Suryn na 5 lat oraz oskarżony Pleśniak na 6 miesięcy więzienia.

Łódź. Dotychczas z woj. łódzkiego wyjechało na Ziemie Odzyskane ponad 250 tys. osób, w czym 129 tys. rolników. Przesiedleńcy ci osiedli w województwach: szczecińskim — 53 proc., wrocławskim — 23 proc., gdańskim — 20 proc. i śląsko-dąbrowskim — 4 proc.

Słupsk. Przemysł meblarski rozwija się coraz bardziej, eksport mebli wzrasta z każdym miesiącem. Pomorskie Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego w Gdańsku odbudowało już dwie zupełnie zniszczone fabryki w Słupsku.

Białystok. W dniu 10. bm. w Hajnówce, pow. bielskiego, woj. białostockiego, odbyło się otwarcie linii kolejowej, odbudowanej w bardzo szybkim tempie, bo w ciągu niecałych 4 miesięcy. Wykonano szereg mostów betonowych. Bezpośrednie połączenie m. Hajnówki z Bielskiem i Białymstokiem przyspieszy rozwój gospodarczy miasta.

Ofiary lekkomyślności

Dwoje dzieci zginęło w płomieniach

Wałbrzych. Mieszkanka Wałbrzycha. **Szymczakowa,** zamieszkała przy ul. Kościelnej 2, pozostawiła w dniu 6 bm., w godzinach południowych, **dwoje swych nieletnich dzieci bez żadnej opieki w mieszkaniu.**

W czasie nieobecności Szymczakowej dzieci wywołały pożar, który zaczął się **z błyskawiczną szybkością rozszerzać.** Sąsiedzi zaalarmowali straż pożarną, która rozpoczęła gasić szalejący ogień.

Wreszcie, po dłuższych wysiłkach, pożar stłumiono, ale, niestety, było już za późno, gdyż **dzieci Szymczakowej poniosły śmierć w płomieniach.**

Ponadto w czasie akcji ratunkowej **dwaj strażacy doznali znacznych poparzeń.**

Lekkomyślną matkę pociągnęły władze do odpowiedzialności karnej za pozostawienie dzieci bez opieki.

29 stypendiów dla akademików U. W.

Pomoc dla uczącej się młodzieży

Cieplice. Staraniem prezesa Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Cieplicach, powołano do życia **fundację stypendialną dla młodzieży akademickiej wydziału rolniczego Uniwersytetu Wrocławskiego.** Kuratorem fundacji został inż. **Urban,** zaś zarząd stanowią ob. ob.: **Piechocki, Bochonko, Jeleń, Rozdebski, mgr. Schreiber i mjr. Roga.** Fundatorami stypendiów są: **Państw. Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn, Zarząd Nieruchomości Ziemskich, Dolnośl. Izba Rolnicza oraz P.Z.R.R.**

Ogólna suma w budżecie zwyczajnym fundacji wynosi **522.000 złotych,** przy czym wysokość roczna jednego stypendium wynosi **18.000 złotych.** Razem rocznie fundacja udziela **29 stypendiów.**

Ta znaczna pomoc finansowa udzielona przyszłym inżynierom rolnym, podyktowana była koniecznością silniejszego związania uczącej się młodzieży z ziemiami Dolnego Śląska, jak również pogłębienia kontaktu między inteligencją pracującą, a warstwą chłopstwa.

Dlatego też wszyscy studenci chcący po studiach poświęcić się pracy na roli na Ziemiach Odzyskanych, mogą składać podania o przyznanie im stypendiów na ręce dziekana wydziału rolniczego Uniwersytetu Wrocławskiego.

Jednym z pierwszych, który otrzymał pomoc społeczeństwa w formie stypendium jest student III roku rolnictwa **Konstanty Bortkiewicz,** repatriant z Wilna. Ojca zamordowali mu Niemcy. Ma na utrzymaniu matkę staruszkę. Uczy się dobrze.

Drugim stypendystą jest studentka II roku wydziału rolnego U. W. **Weronika Demecka,** repatriantka z Pińska. Straciła męża medyka, który jako zakładnik niemiecki został rozstrzelany. Ma na utrzymaniu kilkuletniego synka i rodziców. Przed studiami chwytała się różnych zawodów, teraz, po otrzymaniu pomocy stypendialnej, może studiować spokojnie.

Czyn instytucji, zorganizowanych w fundacji, zasługuje na najwyższe uznanie. (js)

Wrocław. Zarządzeniem Min. Komunikacji, wrocławski Okręgowy Urząd Samochodowy wszedł w skład administracyjny województwa jako wydział motoryzacji. Podobnie ulegną przekształceniu dotychczasowe rejonowe urzędy samochodowe, które zostaną wcielone jako referaty motoryzacji przy starostwach. (st)

Kronika lokalna

WE WROCŁAWIU —
Redakcja i Administracja mieści się przy ul. Kościuszki 49, telefon 253.

W JELENIEJ GÓRZE —
Redakcja i Administracja mieści się przy ul. Kolejowej 18, telefon 22-00.

W WAŁBRZYCHU —
Redakcja i Administracja mieści się przy ul. Marszałka Stalina 2, obok pl. Grunwaldzkiego.

Wałbrzych. (ch.) Zarząd Miejski w Dzierżonowie, reorganizuje i usprawnia system administracji domów, przez ustanowienie instytucji administratorów domów, wprowadzenie książek meldunkowych, numeracji mieszkań i spisów lokatorów w klatkach schodowych domów.

Wałbrzych (ch.) W Salach Domu Kultury w Dzierżoniowie odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru Powiatowej Komendzie ORMO. Po uroczystości ORMO urządziło całonocną zabawę taneczną dla swych gości.

Wałbrzych. (ch) W salach Hotelu Polonia w Dzierżoniowie Powiatowe Koło Związku Zawodowego Urzędników Skarbowych urządziło pierwszy raz od czasu istnienia polskiej służby skarbowej na Ziemiach Odzyskanych — Wielką Zabawę Karnawałową. Dochód z zabawy został przeznaczony na cele Kulturalno — oświatowe Związku.

Wrocław. W związku ze zbliżającym się okresem roztopów, wojewoda wrocławski polecił natychmiast utworzyć powiatowe komitety powodziowe, do których wejdą zarówno przedstawiciele władz jak i organizacyj społecznych.

Wrocław. Nieznani sprawcy dokonali włamania do budynku Zarządu Gminnego w Niepierzynie, pow. Środa Śl. i zrabowali ponad 70 tys. zł gotówki. Podejrzenie padło na Ludwika Staszuka i sekretarza gminnego, Wojciechowskiego, których zatrzymano. Śledztwo w toku. (st)

Postrach obozów pracy

w rękach sprawiedliwości

Jelenia Góra. Od maja 1941 do maja 1945 roku na terenie fabryki dynamitu w Piotrowicach, kierowniczką obozu pracy była Niemka Wilhelmina Ruffer, lat 25. W obozie tym pracowało kilkadziesiąt kobiet narodowości polskiej, które przymusowo wywieziono z kraju na roboty w Niemczech.

Ruffer idąc na rękę władzom niemieckim, znęcała się nad kobietami pracującymi w obozie w nieludzki sposób. W pierwszym rzędzie wszelką korespondencję kierowaną do robotnic, oddawała w Gestapo, w rezultacie czego następowały liczne rewizje i aresztowania. Groźbami oddania w ręce Gestapo, zmuszała robotnice do ślepego posłuszeństwa, karząc ciężko za najdrobniejsze uchybienia w regulaminie obozowym.

Jednym z wielu przestępstw Ruffer było, zadenuncjowanie pracujących w obozie Anieli Kłapińskiej i Zofii Jarosińskiej przed Gestapo za kontaktowanie się z jeńcami belgijskimi, których obóz znajdował się w pobliżu. Skutkiem tej denuncjacji było, aresztowanie dziewcząt przez Gestapo i osadzenie w więzieniu we Wrocławiu. Wyrokiem sądu wojskowego, obie skazane były na osadzenie w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Kłapińska na skutek wycieńczenia i osłabienia pobytem w obozie, w krótkim czasie zmarła.

W tym samym czasie Ruffer wysłała do obozu jeszcze 4 Polki z obozu w Piotrowicach. Jako zaufana „leiterka" N.S.D.A.P. była delegowana do wielu obozów pracy w celu zaprowadzenia właściwego „porządku".

Poznana prze swe ofiary, została na polecenie prokuratora dla spraw specjalnych aresztowana. W śledztwie częściowo przyznała się do winy, tłumacząc swoje postępowanie obowiązkiem wykonywania rozkazów swych władz zwierzchnich

Czeka ją Sąd Doraźny. (js)

Miasto niesie pomoc

swoim najbiedniejszym

Jelenia Góra. Onegdaj w sali Polskiej YMCA odbyło się trzecie z kolei posiedzenie Komitetu Miejskiego Niesienia Pomocy Zimowej dla najbiedniejszych naszego miasta. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele wszystkich zjednoczeń, firm i zakładów przemysłowych wraz ze starostą i prezydentem miasta.

Posiedzenie miało na celu omówienie doraźnych środków, aby powiększyć wpływy na rzecz Pomocy Zimowej. Uchwalono cały szereg imprez o charakterze dochodowym, aby w ten sposób zasilić zasoby Komitetu.

Wielkie zasługi w dziele zasilenia funduszów Pomocy Zimowej poniosło kupiectwo jeleniogórskie, przez opodatkowanie się na rzecz najbiedniejszych.

W najbliższych dniach będzie uruchomiona kuchnia, która będzie wydawała gorącą strawę dla tych, którzy jej najwięcej pragną, a nie posiadają.

Ostre wyroki sądów doraźnych

położą kres bandytyzmowi

Wałbrzych. Dnia 7 bm. odbyła się przed Sądem Okręgowym w Swidnicy z siedzibą w Wałbrzychu rozprawa w trybie doraźnym przeciw 3 bandytom, b. członkom Straży Przemysł. kop. „Mieszko".

Oskarżeni: **Władysław Szostakiewicz** z Łomazów, pow. Biała Podlaska, **Józef Szkopiński** z powiatu wieluńskiego, oraz **Adolf Szostakiewicz** również z Łomazów, wszyscy zamieszkali w Wałbrzychu, włamali się dnia 26 grudnia ub. r. do mieszkania **Aulichów** i zażądali wydania im złota. Gdy Aulich oświadczył im, że jako biedny górnik, złota nie posiada, Wład. Szostakiewicz oraz Szkopiński **pobili i skopali do nieprzytomności Aulichów i ich dwóch synów oraz obrabowali mieszkanie, wynosząc zeń bieliznę, garderobę i zegary.** Podczas rabunku Adolf Szostakiewicz stał na straży.

Sąd Doraźny pod przewodnictwem sędziego dra Ponurkiewicza, biorąc pod uwagę, że oskarżeni byli członkami Straży Przemysłowej i że przestępstwa takie szerzą się w Wałbrzychu nagminnie, wydał w sprawie tej ostry, lecz sprawiedliwy wyrok, mocą którego **Władysław Szostakiewicz został skazany na 14 lat więzienia oraz na utratę wszelkich praw ob. publ. i honor. na 10 lat.**

Szkopiński otrzymał karę 12 lat więzienia z utratą praw na lat 8.

Adolfa Szostakiewicza skazano na 7 lat więzienia oraz na utratę praw na lat 5.

Proces ten jest jednym z serii licznych procesów, które mają położyć kres niepokojącemu Wałbrzych bandytyzmowi.

Idź na rękę Fortunie

i nie spóźnij się z odnowieniem losu, bo ciągnienie II klasy 49 loterii rozpoczyna się już **13 lutego.**

Inaczej przychylność Fortuny na nic, gdyż z własnej winy nie osiągnąłbyś nawet pół mety.

A gra idzie mocna, bo w kole loteryjnym **pozostało** jeszcze **29.000 wygranych** na sumę **ponad 77 milionów złotych,** w tym:

3	wygrane	po milionie
14	wygranych	„ pół miliona
85	„	„ sto tysięcy
300	„	„ 20.000
1.000	„	„ 10.000 itd.

(PAP) 625

Worki zamiast materiału ubraniowego

Skazanie pomysłowego oszusta

Wałbrzych. Niejaki Jan Gałek z Wałbrzycha, były pracownik kopalni „Viktoria" zwolniony z pracy za przekroczenie dyscyplinarne, chcąc zdobyć pieniądze, obmyślił wraz z jednym ze swych kolegów w dniu 21,12 ub. roku plan oszukańczej transakcji.

Udał się on mianowicie w tym dniu na plac targowy ze zwojem, w którym pod cienką warstwą materiału ukrył worki i szmaty. „Materiał" ten sprzedał Gałek dwom lekkomyślnym nabywcom za 6.500 zł.

Oszukani wkrótce po tym rozpoznali Gałka i spowodowali jego aresztowanie, na skutek czego stanął on w dniu 8 bm. przed Sądem Grodzkim w Wałbrzychu.

Sąd, po przeprowadzeniu rozprawy, skazał oszusta na 6 miesięcy więzienia.

Śmiertelny sen

—Wałbrzych. (ch) Przed kilku dniami przy ul. Pięknej w Bielawie (pow. Dzierżoniów) miał miejsce wypadek tragicznej śmierci dwojga osób.

Zofia Masztalerz w czasie snu uległa wraz z kilkuletnią córeczką zatruciu gazem świetlnym, na skutek niezakręcenia kurka. Mąż jej chory, przebywał w tym czasie w szpitalu.

Epilog zbrodniczej działalności

szajki bandycko-paserskiej

Wałbrzych. Przed paru dniami odbyła się w tutejszym Sądzie Grodzkim rozprawa przeciw Weinerowi Chaj i Weissowi Markusowi, oskarżonym o paserstwo.

Obydwaj oskarżeni mimo, że już od roku przebywają na Zachodzie, nie zajęli się żadną pracą produktywną, lecz założyli melinę paserską, z której usług korzystały zbrodnicze elementy Wałbrzycha.

Sąd skazał Weinera na 3 lata więzienia i grzywnę 50.000 zł, a Weissa na 1 rok i 20.000 zł grzywny.

Sprawa ta pozostaje w ścisłym związku z likwidacją szajki zbójecko- złodziejskiej, której ostatni występ, jak donosiliśmy, skończył się tragiczną śmiercią pracownika gastronomicznego ob. Józefa Matogi i wdowy po więźniu polit. ob. Józefy Moń.

Dzięki energii tut. Milicji Ob. jeszcze w dniu zbrodni ujęto i uwięziono zbrodniarzy, którzy zdołali w przeciągu paru godzin popełnić 2 morderstwa, 5 napadów rabunkowych i usiłowali w 2 wypadkach dokonać rozboju ulicznego.

Zbrodniarzami okazali się: Władysław Biwan, b. milicjant w Dzierżoniowie, a później komendant straży przemysłowej, usunięty z objętych stanowisk za nadużycia.

Drugi z kolei bandyta Stanisław Adamski jest znanym Milicji Ob. przestępcą. Trzecim okazał się niejaki Antoni Chojna.

Prócz nich ujęła Milicja rzekomą żonę Biwana — Danutę Biwan, oraz kochankę Chojny Annę Gendel. Obie te kobiety brały udział w zbrodniczej działalności swoich przyjaciół sprzedając zrabowane rzeczy i piorąc skrwawioną bieliznę i ubrania.

Trzej bandyci oczekują w wałbrzyskim więzieniu na Sąd Doraźny.

Trzeba tu podkreślić coraz sprawniejszą działalność tut. Milicji Ob., która w przeciągu kilku godzin zlikwidowała tą zbrodniczą, banycko- paserską szajkę.

Teatr im. St. Wyspiańskiego w Katowicach (Mała Scena)

»Mąż przeznaczenia« G. B. Shawa i »Kaprysy Marianny« A. Musset

Oczywiście, że ten G.B.S.-owski Napoleon „en pantoufles", albo ewentualnie Napoleon „z lotu ptaka", dla przeciętnego widza polskiego nie jest specjalnie pociągający. My wszyscy na ogół wolimy zawsze Napoleona spod Austerlitz czy Wagram, takiego prawdziwego „Lamprera", (jak mawiały praprababki), aniżeli tego Bonapartego spod Lodi czy Arcole. Zwłaszcza, że Bonaparte z „Męża przeznaczenia" wygląda z lekka na bęcwała i trzeciorzędnego pozera. Osobnik choruje na przypadłość, zwaną „Megalomania progressiva acuta" i stara się aby każde jego słowo lub gest wypadły odpowiednio teatralnie. A jak mu to się nie udaje, to jest wtedy bardzo zły.

Tak sobie to wykoncypował genialny G. B. S. Nie jest to zresztą żadna niemożliwość. O Napoleonie i jego czasach napisano już, jak ktoś obliczył, około 300.000 publikacji, a ciągle jeszcze powstają nowe. No a ostatecznej syntezy jak nie ma, tak nie ma. Mógł więc Bonaparte być takim dnia 12 maja 1796 w Tavazzano, w drodze z Lodi do Mediolanu. Ale mógł też śmiało takim nie być. Mógł na przykład być takim, jaki prezentuje się nam ze swego słynnego rozkazu, wydanego przed rozpoczęciem kampanii włoskiej, mógł być takim, jakiego znamy z ówczesnych rycin, gdy ze sztandarem w ręku wiedzie swoją piechotę do szturmu przez most pod Arcole, i mógł być takim, jakim był, gdy tworzył Republikę Cisalpińską. Wszystko zresztą jedno — na koncepcję G. B. S. możemy się również zgodzić, pomimo, że jak już zaznaczyliśmy, przyzwyczailiśmy się bardziej do „Lamprera", niż do Buonapartego.

G. B. S. ma swój podziw dla Napoleona (podziw zresztą specjalnego gatunku), ale jako antymilitarysta, niemal od urodzenia, uważa wojnę i wojsko za rzeczy głupawe. W zasadzie nie możemy mu w tym odmówić pewnej racji, z drugiej jednak strony wiemy, że półbrygaady Bonapartego niosły na równiny Lombardii — Rok 1789, a to było ważniejsze od tego, czy łupiły one przy tym Włochy czy nie.

G. B. S. wypowiada ustami Bonapartego tyradę antyangielską, co u Shaw'a, jako u notorycznego Irlandczyka jest zupełnie zrozumiałe. Anglicy zresztą na tę tyradę niefrasobliwię się uśmiechają. Dla nich Napoleon, wówczas w 1796, mógł być groźny nie dlatego, że wypowiadał takie czy inne niepochlebne rzeczy o synach Albionu, ale przez to, że zbliżał się do Livorno ich najważniejszej ówczesnej bazy na Morzu Śródziemnym. A potem, po Livornie, droga z Włoch wiodła do Egiptu, a zawiodłaby jeszcze dalej, gdyby nie było Abukiru i Trafalgaru.

Jednym z najciekawszych momentów „Męża przeznaczenia" jest jednak pokazanie w osobie Porucznika charakterystycznego przedstawiciela ówczesnej armii francuskiej. Shaw wprawdzie w swej przedmowie podkreśla, że postać ta na premierze wprawiła w zdumienie historyków (z uwagi na swoje „wartości" wojskowe, „dyscyplinę" itd.), ale chyba nie wszystkich. Ten Porucznik, to przecież typowy przyszły generał Lasalle, albo marszałek Augereau, o ile nie sam Król Neapolu Joachim Murat. Tacy oni byli ci z półbrygad I Republiki — i tu genialne utrafienie prawdziwości historycznej przez G. B. S. bije aż w oczy.

Sama zaś historia z listami i sprawy między Jozefiną Beauharnais a Barrasem należą w „Mężu przeznaczenia" już do rzeczy ubocznych, a ujęcie Bonapartego w shawowski sposób, jest tylko przetransponowaniem szekspirowskiego „Jak wam się podoba".

Przejdźmy teraz do Musseta. Inny świat, inna historia i inny klimat. Porównania naturalnie nie ma. Musset uznał. zresztą nie bez racji, że Marianna (a i nie Marianna także) „est comme ça", czyli, że jest już taka. To znaczy żadnej Mariannie (i nie Mariannie) nie zaimponują wzdychania i umierania, nawet w najbardziej romantyczny sposób, natomiast prędzej jej zawsze zaimponuje śmiałość, albo poprostu raczej bezczelność, no i umiejętne podejście do rzeczy. Recepta ta, rzecz jasna, może czasami zawieść, ale wszystkim wiadomo, że całość zależy od tego, kto ową receptę stosuje.

Sprawa z Napoleonem została na „Małej Scenie" potraktowana realistycznie, natomiast „Kaprysy" przeniosły nas w czysty romantyzm, gdzie obojętne się stały czas i miejsce akcji, a z przestrzeni zrobiła się również kwestia fantazji. Kostiumy wskazywały na średniowiecze, czy epokę renesansową, wzmianka zaś o fuzji, butelka „Lacrima Christi" itp. mówiły o czasach współczesnych Mussetowi. Dom Marianny był raz jej domem, a raz nie był, gospoda była umowna aż do granic wyobraźni, tło zaś dekoracyjne z swym „Zamkiem" z Bajek Grimma ani za grosz nie wskazywało na to, że rzecz się dzieje w Nepaolu. Ale właśnie o to chodziło. Nie o Neapol, ani o XVI czy XIX wiek, nie o „Lacrima Christi", czy o wino z czasów Królestwa Aragonii, tylko o — Miłość, która bez względu na czas, miejsce i przestrzeń zawsze była taka, a nie inna, i prawdopodobnie nigdy się nie zmieni. Marianny, - ku naszej radości, albo ku naszemu zmartwieniu, są wieczne.

Ciekawym bardzo eksperymentem było obsadzenie ról w obu tak bardzo między sobą różniących się sztukach, przez tych samych aktorów. Dało to bogatą skalę porównań, niezawsze zresztą natury superlatywnej. I tak n. p. **p. Sheybal** jako Napoleon w „Mężu" oraz jako Oktaw w „Kaprysach" był niewątpliwie lepszy w swej drugiej roli. Inna rzecz, że ta pierwsza była trudniejsza. Nie dlatego, że to Napoleon, ale dlatego, że to Napoleon Shawowski. Napoleon Shawowski musiał się trochę zgrywać, musiał pozować, „pawić się" itd., a prócz tego jeszcze być w odpowiednich momentach całkowicie naturalnym. Nie było to łatwe. Oktaw za to był sobie romantycznym wagantem, jednolitym w swej strukturze i aż do końca całkowicie naturalnym.

Partnerka p. Sheybala, **p. Niwińska,** była Damą w „Mężu" a Marianną w „Kaprysach". Partnerką całkowicie równorzędną, to znaczy również lepszą w „Kaprysach".

Nietylko, że wyglądała tam naprawdę uroczo, ale jej talent w wypowiadaniu mussetowskich kwiecistych zdań zabłysnął tu naprawdę w całej pełni.

Podobny skok z jednej zupełnie odmiennej roli w drugą, musiał wykonać **p. Jacewicz.** Skok ten zrobił jednak bardzo dobrze, zarówno jako Porucznik u Shawa, jak i jako Cellio u Musseta. Jedynie tylko jego peruka w „Mężu", była stanowczo zanadto blond i zanadto puszysta. Takich fryzur półbrygadziści mimo wszystko nie nosili.

P. Winczewski (czwarty skok) był kapitalnym Giuseppem i bardzo dobrym Klaudiem. Nic mu nie można zarzucić.

Poza tym u Musseta bardzo miłą Cziutą była **p. Więcławówna,** a **p. Fittio** jako Tibia był świetny. Aczkolwiek jego marchewka budziła pewne niepokojące skojarzenia...

Chłopca z Gospody zagrał **p. Lotar.**

Obydwie sztuki reżyserował **p. Krzemiński** (nie mieszać z **p. Krzemieńskim,** który ułożył bardzo dobrą muzykę do piosenek Musseta doskonały przekład **L. H. Morstina);** dotyczy to zwłaszcza piosenki nr. 2) i wykazał, specjalnie u Musseta, bardzo wiele oryginalnych oraz ciekawych realizacji pomysłów.

Dekoracje **Andrzeja Pronaszki** wywołały wśród widzów, zwłaszcza w rzeczy mussetowskiej, zrozumiały entuzjazm.

Mała Scena okazała się jeszcze raz trochę za mała. Wykonawcy musieli nieraz połowę energii aktorskiej poświęcić na to, aby przypadkiem nie wywrócić dekoracji, lub nie potrącić swych partnerów. Prawdopodobnie dopiero po kilku przedstawieniach nabyty automatyzm ruchów da im prawdziwą swobodę „obrotową".

Bolesław Surówka.

Zjednoczenie — Wisła 11:5

Bydgoszcz. W meczu o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie spotkały się drużyny Zjednoczenie Bydgoszcz i Krakowska Wisła.

Zasłużone zwycięstwo odnieśli zawodnicy Bydgoszczy, wykazując lepsze przygotowanie i wyższy poziom techniczny.

Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco:

W wadze muszej **Zagórny** (W) przegrał z **Borowiczem** (Z) przez k. o.

W wadze koguciej **Jóźwiak** (Z) wygrał v. o. z **Pasterem** (W).

W wadze piórkowej **Gromala** (W) po najpiękniejszej walce dnia przegrał na punkty z **Krużą** (Z).

W wadze lekkiej **Sowiński** (Z) wypunktował **Dudziaka** (W).

W wadze półśredniej **Wikliński** (Z) pokonał **Natkańca** (W).

W wadze średniej **Matuła** (W) pokonał **Hinca** (Z).

W wadze półciężkiej **Żbik** (W) zremisował z **Polakiem** (Z).

W wadze ciężkiej **Kolot** (W) wygrał z **Chybą** (Z).

W Zakopanem

Dobre wyniki narciarzy

Zakopane. W dniach 8 i 9 bm. Polskie Koleje Linowe w Zakopanem urządziły bieg zjazdowy o puchar przechodni Polskich Kolejek Linowych oraz slalom. Zawody odbyły się w konkurencji ogólnej pracowników PKL-u, old boyów i pań. Zainteresowanie zawodami było duże o czym świadczy liczny udział zawodników wszystkich klubów zakopiańskich.

Dla zwycięzców ufundowane zostały cenne nagrody między innymi przez Min. Komunikacji **Rabanowskiego** i dwie nagrody przez dyr. PKL-u **Koszowskiego.** Organizacja zawodów bardzo sprawna.

Komisję sędziowską stanowili pani Piwowarczyk, inż. Schile Padel i Fr. Bujak. Na zakończenie zawodów w dniu 9 bm. nastąpiło uroczyste rozdanie nagród w reprezentacyjnym lokalu na Gubałówce. Nagrody wręczył zwycięzcom inż. Sznajder.

W pierwszym dniu zawodów odbył się **slalom Beskidu** długości 1200 m. Dla pań trasa była o 200 m krótsza. Ogółem startowało 70 zawodników na 99 zgłoszonych. Slalom odbył się przy pięknej pogodzie i w warunkach dobrych.

W konkurencji ogólnej uzyskano wyniki:

1) Gąsienica - Ciaptak (S. N. P. T. T.) 1:07,5, 2) St. Herman (Wisła Zakopane) 1:07,3. 3) Karpiel St. (HKN) 1:08,3.

Konkurencja pracowników Kolejek Linowych: 1) Nowak Wł. (Kasprowy) 1:16, 2) Nowak K. (Kasprowy) 1:21,5, 3) inż. Opolski (Kasprowy) 1:22,5.

Oldboye: 1) J. Chrobak (Wisła) 1:11, 2) Gąsienica - Mięsacz (Wisła) 1:20, 3) T. Dawidek (S. N. P. T. T.) 1:38,5.

Panie: 1) Bachleda - Curuś (S. N.P.T.T.) 1:09,5. 2) Schile (S.N. P.T.T.) 1:121.

W niedzielę odbył się bieg zjazdowy z Kasprowego do Goryczkowe.

Startowało 81 zawodników oraz 8 zawodniczek. Bieg ukończyli wszyscy.

Zwycięstwo w czasie 10:11 sek. odniósł pracownik PKL (Sekcja Narciarska Kasprowego) J. Przewratil, który otrzymał puchar przechodni PKL-u. 2) St. Karpiel 10:29 (nagroda narty i 25 przejazdów kolejką na Kasprowy). 3) Schindler J. (Wisła) 10:35.

Konkurencja pracowników P. K.L.: 1) Przewratil 10:11 (nagroda min. Rabanowskiego narty z kijkami), 2) inż. Opolski 10:4,5, 3) K. Nowak 10:43.

Oldboye: 1) M. Słowik (Wisła) 10:50, 2. J. Chrobak (Wisła) 10:51, 3) T. Dawidek (SNPTT) 13.15.

Panie bieg zjazdowy: 1) D. Schile (SNPTT) 13:30. 2) Hildt M. 13:48. 3) L. Beker (Wisła) 14:30.

*

St. Moritz.. (obsł. wł.) W odbytem w dniu wczorajszym slalomie o „Białą taśmę St. Moritz", zwyciężył Francuz Couttet.

Drugie miejsce zajął Austriak Naegle. W biegu pań zwyciężyła Maria Nixen przed Włoszką Celiną Sagi. (K)

AKS - ZZK Łódź 3:2

Łódź. Mrozy i opady śnieżne nie przestraszyły piłkarzy AKS Chorzowskiego i ZZK Łodzi. Spodziewać się należało, że przed meczem co najmniej samo boisko. na którym toczyć się miała gra, będzie oczyszczone ze śniegu. Kolejarze łódzcy jednakowoż zabawili się „w lenia" i mecz rozpoczął się w warstwie śniegu kilkudziesięciocentymetrowej.

Kolejarze łódzcy pragnęli za wszelką cenę uzyskać zwycięstwo nad renomowaną drużyną śląską. Do przerwy wynik meczu brzmiał 2:2.

Po przerwie Chorzowianie przyspieszyli tempo, o ile można mówić o tempie w tak niezwykłych warunkach atmosferycznych, strzelając jednak potrzebną im do zwycięstwa trzecią bramkę.

HEJDUCKA TRIUMFUJE

na mistrzostwach lekkoatletycznych Polski

Olsztyn. Odbyły się tu w ub. sobotę i niedzielę dwudniowe mistrzostwa lekkoatletyczne Polski. Uroczystego otwarcia mistrzostw dokonał wicewojewoda mazurski Wilamowski.

Wyniki:

Rzut kulą panów: 1. Prywer 13,46 m, 2. Zieleniecki 12,63 m, 3. Owczarek 12 m.

Przedbiegi 800 m z udziałem 18 zawodników:

1. przedbieg: 1. Staniszewski 2,23 min., 2. Kuźmicki, 3. Went.

2. Przedbieg: 1. Świniarski 2,20,4 min., 2. Widerski, 3. Nogaj.

Skok w dal z udziałem 20 zawodników: 1. Adamczyk 6,30 m, 2. Kuźmicki 6,16 m, 3. Pawłowski 6,10 m.

60 m Pań: 1. Mitan 8,4 sek. — 1. przedbieg.

1. **Furmanowska** — 2. przedbieg.

1. Hejducka — 3. przedbieg.

1. Gburkówna — 4. przedbieg.

Skok w dal pań: 1. Gburkówna 4,74 m, 2. Nogajówna 4,62 m, 3. Mitan 4,49 m.

Finał biegu panów na 800 m: 1. Widerski 2,10,9 min., 2. Świniarski 2,11,8 min., 3. Staniszewski 2,12,1 min.

Finał tej konkurencji wywołał wielkie zainteresowanie. Bieg prowadził przez cały czas **Świniarski**, a dopiero w ostatnim okrążeniu **Widerski, wysunął się** po ostrej walce na czoło. Staniszewski próbował atakować na przedostatnim okrążeniu, ale bez skutecznie.

Zwycięzca Widerski jest młodym zawodnikiem krakowskiej Wisły.

Skok wzwyż panów: 1. Zwoliński, 2. Rytych, 3. Dąbrowski — wszyscy po **1,70 m.**

Półfinał biegu na 60 m panów:

1. przedbieg: 1. Lipski 7,2 sek., 2. Łopuszczyński,

2. przedbieg: 1. Mach 7,2 sek., 2. Osinkowski 9 sek.

Bieg na 500 m pań: 1. Mieszkowska 1,35,9 min., 2. Broczek 1,37,2 min.

Rzut kulą pań: 1. Dobrzańska 9,47 m, 2. Peskówna, 3. Starunkiewiczówna.

Półfinał w biegu 60 m pań:

1. półfinał: 1. Mitan 8,3 Słomczewska 8,4.

2. półfinał: 1. Hejducka 8,2 m, 2. Gburkówna 8,5 m.

Hejducka tym samym wyrównała zimowy rekord Polski.

Skok o tyczce: 1. Grohman 3,40 m, 2.Borodiuk 3,40 m, 3. Mucha 3,30 m.

Batory wygrywa z CKS w Częstochowie

Częstochowa. (tel. wł.) W meczu bokserskim o drużynowe mistrzosetwo Polski RKS. Batory Chorzów pokonał CKS. w stosunku 10:6. Niespodzianką zawodów był wynik remisowy Nowary z Bergiem. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Waga musza: Bazarnik (B) wygrywa na punkty ze Zwierzynieckim (C).

Kogucia: Górecki (B) oddaje punkty Rychalskiemu (C).

Piórkowa: Kubica II. (B) przegrywa z Chudym (C).

Lekka: Manecki (B) po pierwszym starciu zmusza do poddania się Malca (C).

Półśrednia: Kusz (B) remisuje z Warwaczem (C).

Średnia: Nowara remisuje z Bergiem (C).

Półciężka: Baranowski nokautuje w II starciu Boronia (C).

Ciężka: Kubica I (B) wygrywa przez (k. o. w drugim starciu z Muszkiem. (C)

Pod włos...

Grosz wdowi

Uposażenia emerytalne nie należą, mówiąc delikatnie do zbyt wysokich. Raczej należą one mówiąc jeszcze bardziej delikatnie, do śmiesznie niskich. Zdawałoby się więc, że w tych warunkach uzyskanie takiego zaopatrzenia, bądź co bądź bardziej symbolicznego, niż rzeczywistego, nie powinno nastręczać żadnych specjalnych trudności. Bo ostatecznie trochę tych faktycznych „groszy wdowich" więcej, czy mniej — cóż może mieć za znaczenie wobec miliardów, które wydajemy na inne cele...?

Tymczasem okazuje się, że władze, które przyznają prawo do emerytury i ustalają jej wysokość uważają, że tu chodzi conajmniej o Fundację Rockefellerowską i o kwoty, równające się rocznemu dochodowi jakiegoś Agi Khana czy innego Nababa.

Z tego też względu dzieją się potem takie rzeczy, o czym czytamy w jednym z nadesłanych do nas listów:

„Jestem wdową po nauczycielu, zamordowanym w obozie koncentracyjnym w Mauthausen w roku 1940. Mąż mój pracował w zawodzie nauczycielskim nieprzerwanie przez 18 lat. Po śmierci męża mam na utrzymaniu dwoje nieletnich dzieci i jestem bez środków do życia.

W celu uzyskania jakiegoś zaopatrzenia, wniosłam w dniu **10. 8. 1945** podanie do Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu według wskazówek Inspektoratu Szkolnego w Krotoszynie. Wspomniane Kuratorium przesłało w dniu **6. 9. 1945** moje podanie do Izby Skarbowej w Poznaniu, z której w dniu **21. 10. 1946 roku** otrzymałam zawiadomienie, że Izba przesłała podanie do Państwowego Zakładu Emerytalnego w Warszawie, ul. Inflancka 6. Z tegoż Zakładu otrzymałam w dniu **16. 1. 1947** odpowiedź."

Cóż zawierała ta odpowiedź, która nadeszła po staraniach, pisaniach i podaniach, trwających prawie 2 lata? A no odpowiedź Zakładu Emerytalnego w Warszawie, ul. Inflancka 6, brzmiała następująco:

„W związku ze sprawą przyznania pensji wdowiej i sierocych zechce Obywatelka nadesłać: zaświadczenie władz szkolnych s. p. męża stwierdzające, czy od dnia 1. 1. 1938 r. nie miał przerw w służbie, oraz czy stosunek służbowy nie został z nim rozwiązany przed dniem 1. 9. 1939 r. Ponadto należy nadesłać dowody, stwierdzające przebieg jego służby wojskowej, w braku dowodów mogą być przyjęte zeznania dwóch świadków, którzy razem z mężem służyli w wojsku, własnoręcznie i oddzielnie przez każdego napisane. Zeznania winny zawierać imię i nazwisko i adres świadków, dokładnie określić czas i przebieg służby i zmiany w jej charakterze (obowiązkowa, ochotnicza, nadterminowa, z mobilizacji, ćwiczenia wojskowe), świadkowie winni uzasadnić, skąd znają okoliczności, które stwierdzają, oraz że znane są im skutki karne z artykułu 140 Kodeksu Karnego za niezgodne z prawdą zeznania. Podpisy świadków winny być uwierzytelnione przez sąd, urząd państwowy, lub notariusza."

I autorka listu dodaje od siebie:

"Wszystkie żądane zaświadczenia władz szkolnych do podania mojego dołączyłam, z wyjątkiem dowodów o przebiegu służby wojskowej męża, gdyż ich po prostu — nie posiadam. A zatem potrzebni są świadkowie, których nie wiem, gdzie mam szukać, gdyż nie mam pojęcia, z kim mąż w wojsku służył. Cóż więc tedy mam zrobić...? A tu czas upływa, dzieci trzeba żywić, przyodziewać, a o rencie ani słychać..."

A my od siebie dodajemy znowu tak:

Dlaczego Zakład Emerytalny w sprawie renty wdowiej i sierocej po nauczycielu domaga się dowodów, stwierdzających przebieg służby wojskowej tegoż nauczyciela? Dlaczego nie żąda jeszcze dowodów, stwierdzających, że ów nauczyciel przebywał kiedyś n. p. Mławie, albo Jarosławiu? Dlaczego nie żąda dowodów, stwierdzających, że był on brunetem albo blondynem? Dlaczego nie żąda dowodów, stwierdzających, że on nigdy nie palił fajki na długim cybuchu? Dlaczego nie żąda dowodów, stwierdzających, że lubiał on chodzić do teatru? Dlaczego nie żąda dowodów, stwierdzających, że nie cierpiał on na chorobę morską w czasie jazdy koleją? Dlaczegoż wreszcie nie żąda dowodów, stwierdzających, że ów nauczyciel chciał w dzieciństwie zostać n. p. konduktorem tramwajowym...?

A pozatem dlaczego nie są u nas znane żadne skutki karne, wynikające z nieistniejącego paragrafu, nieistniejącego Kodeksu Karnego, za to, że wdowie i sierotom po zamordowanym więźniu politycznym w niemieckim obozie koncentracyjnym prawi się duby smalone przez prawie dwa lata, zamiast jej wypłacić jakżeż bardzo zasłużoną, emeryturę...?

Niejaki X.

Szymura kontuzjonowany

Katowice. Podczas meczu Czechosłowacja — Polska Płd. Szymura, walcząc w wadze ciężkiej z Rademacherem wykazał nieszczególny poziom, co podkreśliła cała prasa sportowa Polski.

Jak się okazało, Szymura walcząc z Cardą w ramach meczu Czechosłowacja — Polska doznał poważnej kontuzji prawej ręki, co wpłynęło na obniżenie jego formy.

Słuchamy radia

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA Z UWZGLĘDNIENIEM AUDYCJI LOKALNYCH ROZGŁ. KATOWICKIEJ

Wtorek, dnia 11 lutego br.

6.00 sygna czasu i pieśń poranna, 6.05 dziennik poranny, 6.20 gimnastyka poranna, 6.30 muzyka, 6.57 sygnał czasu, 7.05 muzyka, 7.15 streszczenie dziennika radiowego, 7 35 program na dzień bieżący, 7.40 muzyka, 8.30 informacje ogólnopolskie, 8.40 skrzynka PCK, 8.50 audycja szkolna, 9.35 koncert życzeń, 11.30 koncert reklamowy, 11.57 sygnał czasu, 12.05 audycja dla świetlic robotniczych, 12.35 arie operowe, 12.35 10 minut poezji, 12.05 muzyka obiadowa, 14.00 audycje informacyjne, 14.30 uwertury operowe, 15.00 audycja słowno-muzyczna dla dzieci, 15.40 muzyka czeska, 16.00 dziennik popołudniowy, 16.30 kwintet Beethovena op. 16, 16.55 audycja dla młodzieży, 17.05 u naszych przyjaciół, 17.25 koncert rozrywkowy, 17..55 z życia kulturalnego, 18.00 audycja wojskowa, 18.07 muzyka, 18.30 nauka przy głośniku, 19.00 koncert symfoniczny, 19.57 program ogólnopolski, 20.00 dziennik wieczorny, 20.25 koncert muzyki lekkiej, 21.00 słuchowisko, 21.25 recital fortepianowy, 21.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy, 22.00 kwadrans prozy, 22.15 program na jutro, 23.10 ostatnie wiadomości dziennika radiowego, 23.30 zapowiedź programu na dzień następny, 23.35 koncert życzń, 23.55 streszczenie ważniejszych wiadomości dziennika radiowego, 24.00 zakończenie programu.

R 22493

nadzwyczaj dobrze zaopatrzony i nadzwyczaj tani, sherry smaczne, a w Wicku miałem dobrego towarzysza. Regularnie też sączyliśmy to sherry, opowiadając sobie różne doświadczenia, gawędząc o walkach w Afryce, w których Wicek był specjalnie zainteresowany, to znów gwarząc o jego znajomościach i przeżyciach w Fighter Command, gdzie znał on niemal każdego z polskich i angielskich dowódców. Te barowe pogawędki były dla niczym upuszczeniem krwi dla apoplektyka. Mogłem się do woli wyżalić przed sympatyzującym towarzyszem, mogłem też układać plany wydostania się z biura i powrotu do dywizjonu.

Zasługą Wicka było namówienie mnie do opisania moich afrykańskich walk. Nie miałem nigdy aspiracji i nigdy nie próbowałem zdolności w tej dziedzinie. Słuchając jednak mych opowiadań, Wicek zauważył kiedyś:

— Wiesz, Bohdan, mógłbyś tak, panie, kiedy to na papierze opisać. Dla potomności, panie, coś zostawić. Ciekawie tam przecież było na tym piachu, panie.

— Dobrze ci mówić — odparłem — ale ja ani czasu, ani zdolności nie mam. Pisać nigdy nie potrafiłem, ani nie próbowałem, jeszcze opowiedzieć kolegom przy szklance sherry, to potrafię, ale napisać — nie.

— Widzisz, Bohdan, czasu to znajdziesz aż za dużo. Masz tutaj maszyn do pisania do cholery i trochę, twoje zajęcia nie zabierają ci przecież wiele czasu, a pułkownik na pewno nic przeciw temu mieć nie będzie, jeśli sobie postukasz, niby w przerwie obiadowej. Co do zdolności to sam, panie, mówisz, żeś nigdy nie próbował. no to skąd wiesz? Czemu właśnie, panie, nie spróbować teraz. Masz okazję, panie, na tym odpoczynku.

winien trwać jeszcze dłużej, bo do tej pory jakoś udawało się panu wykręcić. Zobaczymy, może sześć miesięcy, może siedem, może więcej. Może zresztą tutaj panu tak się spodobać, że nie będzie pan chciał wracać do operacji. Mamy i takich. Będziemy się zresztą codziennie widywać i na pewno pana na czas zawiadomię. Niech pan teraz idzie do adjutanta.

Działo się to dnia 1 lutego 1944 roku. Wiele znaków na ziemi i niebie wskazywało, że lada dzień rozpocznie się inwazja Europy. Za siedem miesięcy wojna mogła być już ukończona, a ja ukończyłbym ją niesławnie, jako „uziemiony" pilot na stanowisku „intelligence officera"! Na takie rozwiązanie sprawy stanowczo nie mogłem pozwolić. Tak więc już wtedy, wchodząc do pokoju adjutanta, począłem rozmyślać, jakby się najprędzej wyrwać ze szponów Fighter Command i zaszczytnego stanowiska w „Polish Liason Office". Wyrywanie to trwało ponad cztery miesiące, ale gdy opuściłem nareszcie gościnne progi Stanmore, wojna była jeszcze w pełnym toku i nic nie wskazywało, by miała się szybko zakończyć. Miałem wiele okazji i dużo czasu, by spokojnine powojować i odrobić stracony czas.

XVI

PRZYMUSOWY ODPOCZYNEK

— Dzień dobry, panie pułkowniku. Czy już mogę się pakować?

— Dzień dobry, panie kapitanie. Niech pan przygotuje dziesiejszy raport, zamiast zadawać głupie pytania.

— Tak jest, panie pułkowniku, ale na mnie już czas.

Kto otrzyma karty zaopatrzenia II kategorii

WARSZAWA 6.2. (API). W związku z ostatnimi zmianami w wydawaniu kart żywnościowych Ministerstwo Aprowizacji i Handlu wyjaśnia, że karty zaopatrzenia II kat. otrzymują:

Pracownicy przedsiębiorstw budowlanych, które więcej niż 50 proc. swych dochodów brutto osiągają z tytułu robót wykonywanych dla władz, przedsiębiorstw i instytucji państwowych, samorządowych lub o charakterze publiczno-prawnym;

pracownicy przedsiębiorstw wytwórczych, stanowiących własność lub będących pod zarządem „Społem" Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P.; przedsiębiorstw znajdujących się pod tymczasowym zarządem państwowym (Główny Urząd Likwidacyjny) oraz przedsiębiorstw samorządu terytorialnego, nie mających charakteru użyteczności publicznej, jeśli wyżej wymienione przedsiębiorstwa więcej niż 50 proc. swojej produkcji oddają Państwu po cenach sztywnych.

Przez ceny sztywne rozumie się ceny obowiązujące w obrocie reglamentowanym. Warunki niezbędne dla otrzymania kart winny być udowodnione odpowiednimi zaświadczeniami wystawionymi przez władze państwowe, wykonywujące nadzór nad danymi przedsiębiorstwami. Zaświadczenia mogą być zastąpione protokólarnym stwierdzeniem stanu rzeczy przez delegowanego urzędnika resortu aprowizacji i handlu. Protokół taki winien być podpisany przez kierownika przedsiębiorstwa i urzędnika, przeprowadzającego badanie i musi zawierać wzmiankę o odpowiedzialności karnej w wypadku fałszywego zeznania.

Inwalidzi wojenni, wojskowi oraz inwalidzi pracy, którzy utracili 25 — 45 proc. zdolności do pracy i nie mający innego źródła dochodów poza rentą inwalidzką.

Emeryci państwowi, samorządowi oraz osoby pobierające rentę emerytalną z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (emeryci ZUS-u) lub innych pracowniczych instytucji emerytalnych (kasy emerytalne robotników, kasy bratnie itp.). Przez emerytów rozumie się wszystkie osoby pobierające zaopatrzenia emerytalne ze Skarbu Państwa, samorządu, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych lub z innych pracowniczych instytucji emerytalnych. Dotyczy to również wdów i sierot po emerytach, o ile przysługuje im prawo do wdowiego lub sierocego zaopatrzenia emerytalnego.

Pielęgniarze ciężko poszkodowanych inwalidów wojennych, otrzymujących karty zaopatrzenia, którym na mocy orzeczenia komisji rewizyjno-lekarskiej lub odwoławczej został przyznany dodatek pielęgnacyjny.

Płatni i ubezpieczeni dozorcy domowi w mniejszych miastach. Członkowie rodzin osób wyżej wymienionych otrzymują karty zaopatrzenia rodzin I R.

Obcokrajowców za wyjątkiem Niemców traktuje się tak samo jak Polaków.

Bohdan Arct: MESSERSCHMITTY W SŁOŃCU

Moje przywitania z pułkownikiem Bajanem brzmiały co dzień jednakowo z niezmienną monotonnością. Ja przypuszczałem przy każdej okazji atak, pułkownik go unikał, zapędzając mnie stale do nowej roboty.

Na początku wszystko wydawało mi się okropnie nudne, denerwujące i przygnębiające. Byłem poprzednio tak długo w dywizjonach, że sama myśl siedmiogodzinnego wysiadywania przy biurku przerażała mnie potwornie, wydawała się nie do zniesienia. Łudziłem się, oczekiwałem na cud, marzyłem, że pojawi się dobra wróżka w mundurze z czterema paskami na rękawach i skinieniem czarnoksięskiej różdżki przemieni mnie na powrót w pilota, przeniesie do Northolt i wsadzi w kabinę Spitfire'a.

Wróżki zdarzają się niestety tylko w bajkach i to nie we wszystkich, wróżki z czterema paskami na rękawach nie istnieją nawet w bajkach. Rzeczywistość nakazywała mi zająć miejsce przy stole i rozpocząć żywot poczciwego urzędnika setnej kategorii. Musiałem odsiedzieć mój odpoczynek, moją „karę".

Wielką pomocą w tym nieszczęściu okazał się adjutant „Polish Liaison Office", poczciwy i dobroduszny Wicek Zaremba, człowiek o niesłychanie pogodnym usposobieniu i filozoficznym podejściu do świata. Wicek nie przejmował się niczym, zawsze był uśmiechnięty, zawsze wesoły. Wypadło mi urzędować w tym samym pokoju, naprzeciwko jego adjutanckiego stołu z piętrzącymi się papierami, notatkami i tym podobnymi czarnoksięskimi przyborami nadającymi pokojowi powagę, a Wickowi niebywałą dostojność. Zaremba był chodzącą encyklopedią Fighter Command. Niepotrzebne były w biurze papiery i wykazy, wystarczyło zapytać adjutanta o jakąkolwiek datę, nazwisko czy drobny szczegół, a miało się od

razu gotową odpowiedź, niczym wyciągniętą z szufladki ewidencję. Wicek przebywał w biurze łącznikowym od jego założenia, przeżył wszystkich jego dowódców, na wiele się napatrzył, wiele widział zmian. Gdy rozpocząłem tam pracę, pomoc jego okazała się nieocenioną, jego dobry humor wpływał kojąco na moje rozczarowanie i rozgoryczenie.

Pracy właściwie dużo nie miałem, poza początkowym okresem organizacyjnym, do tej bowiem pory urzędu „intelligence" właściwie nie było, a wszelkie tego rodzaje funkcje pełnił dorywczo Wicek. Do obowiązków moich należały takie prozaiczne i nieinteresujące rzeczy, jak odczytywanie i nanoszenie na wielką ścienną mapę codziennych raportów operacyjnych prowadzenie ewidencji strat i zwycięstw, studiowanie wszelkiej literatury z dziedziny taktyki lotniczej i streszczanie jej w krótkich odczytach, zbieranie i porządkowanie raportów bojowych pilotów, wreszcie wykonywanie wykazów statystycznych, obrazujących udział Polaków w wysiłku bojowym RAF-u. Nie było to tak nudne, jakby się na początku mogło wydawać i z czasem, gdy przyzwyczaiłem się nieco do myśli półrocznego przesiedzenia w biurze, wciągałem się do mego zajęcia coraz bardziej. Mimo jednak najszczerszych chęci nie zajmowało mi to całego „służbowego" czasu, toteż począłem wsadzać nos we wszelkie zakamarki biura, wyszukując w archiwum ciekawe dokumenty, zapomniane listy i pisma, dające mi obszerny materiał do późniejszych prac własnych.

Najbardziej jednak atrakcyjnym zajęciem, jeżeli takie rzeczy zajęciem można nazwać, wykonywanym zwykle podczas pory obiadowej, było oparcie się o bar w messie oficerskiej i zamówienie kolejki podwójnej sherry. Bar był